



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Zapis stenograficzny**  
**(1722)**

87. posiedzenie  
Komisji Kultury i Środków Przekazu  
w dniu 21 kwietnia 2005 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja na temat nakładów na inwestycje oraz utrzymanie regionalnych placówek kultury ponoszonych przez Sejmik Województwa Łódzkiego w latach 2001–2005.
2. Informacja na temat nakładów na inwestycje oraz utrzymanie regionalnych placówek kultury ponoszonych przez Radę Miejską w Łodzi w latach 2001–2005.
3. Informacja na temat współpracy łódzkiego samorządu wojewódzkiego i łódzkiego samorządu miejskiego oraz instytucji kultury z firmą Apsys Polska rewitalizującą kompleks fabryczny Izraela Poznańskiego oraz na temat programu kulturalnego zespołu Manufaktura.

*(Początek posiedzenia o godzinie 12 minut 09)*

*(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Grzegorz Matuszak)*

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Dzień dobry państwu. Bardzo serdecznie witam wszystkich zebranych.

Otwieram osiemdziesiąte siódme posiedzenie senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu.

Ten dzwon, który państwo teraz usłyszeli, to jest dzwon pałacowy wzywający na posiłek, jesteśmy w sali jadalnej. Pan dyrektor Ryszard Czubaczyński właśnie w ten dzwon uderzył.

Witam pięknie panie senator i panów senatorów. Witam gospodarzy miasta, wiceprezydenta Łodzi, pana Mirosława Orzechowskiego, wiceprzewodniczącą Rady Miejskiej w Łodzi, panią Iwonę Bartosik, witam członków Komisji Kultury Rady Miejskiej w Łodzi na czele z panem przewodniczącym Maciejem Rakowskim.

Panią senator zapraszamy do stołu. W tej chwili jest dwunastu senatorów, skład apostołski.

Zostaliśmy zaproszeni przez marszałka województwa, pana Stanisława Witaszczyka, do odbycia posiedzenia w Łodzi. Niestety, pan marszałek jest jeszcze nieobecny, za chwilę ma dojechać. Ale szanując państwa czas, rozpoczynamy pewnymi ustaleniami technicznymi. A zatem pięknie kłaniam się także gospodarzom województwa, za chwilę będą na sali pan marszałek Stanisław Witaszczyk i członek zarządu województwa pan Stanisław Olas.

Witam przedstawicieli Ministerstwa Kultury: pana Tadeusza Otulaka i pana Jana Branickiego. Witam dyrektora Departamentu Kultury, Edukacji i Sportu w Urzędzie Marszałkowskim w Łodzi panią Małgorzatę Kowalską i dyrektora Wydziału Kultury Urzędu Miasta Łodzi panią Grażynę Bolimowską.

Serdecznie witam także wszystkich szefów placówek kultury o znaczeniu regionalnym, które znajdują się w Łodzi. Dziękuję państwu, że zechcieli państwo przybyć na nasze posiedzenie i skorzystać z zaproszenia.

Witam pana marszałka. Pan Stanisław Olas, zapowiedziany przeze mnie przed chwilą.

Szanowni Państwo – zwracam się w tym momencie do państwa senatorów – czy mają państwo uwagi do porządku obrad? Przypomnę, że po otwarciu wysłuchamy informacji pana Olasa o nakładach na inwestycje oraz utrzymanie regionalnych placówek kultury ponoszone przez Sejmik Województwa Łódzkiego w ciągu ostatnich pięciu lat. Następnie wysłuchamy podobnej informacji wiceprezydenta Łodzi, pana Mirosława Orzechowskiego w odniesieniu do miasta, czyli władz samorządowych Łodzi. W tym

---

momencie będzie oczywiście możliwa dyskusja nad tymi dwoma informacjami. Później będziemy mogli wysłuchać dyrektora do spraw inwestycji z firmy Apsys Polska, pana Artura Wojtkiewicza, który zapozna komisję i państwa zgromadzonych na sali z Projektem Manufaktura, polegającym na rewitalizacji wielkiego kompleksu fabryki Poznańskiego, w którego pałacu się znajdujemy i przeznaczeniu części tych obiektów na cele kultury. Po tej prezentacji udamy się na krótki spacer na teren Manufaktury i wrócimy do muzeum, aby odbyć konferencję prasową, ale to już po zakończeniu posiedzenia.

Jutro, w tak zwanym dniu studyjnym, przewidujemy odwiedzenie Miejskiej Galerii Sztuki, gdzie znajduje się, jak sądzę, najnowocześniejsza w tej chwili sala wystawiennicza w Polsce, odwiedzimy Teatr imienia Stefana Jaracza, gdzie pan dyrektor Nowicki poinformuje nas o możliwościach zdobywania funduszy europejskich na cele placówek kultury, odwiedzimy Filharmonię Łódzką imienia Artura Rubinsteina, ostatnią filharmonię, jaką w Polsce zbudowano właściwie od podstaw i mam nadzieję, że odczarujemy, Panie Marszałku – zwracam się tu do pana marszałka Kutza – Teatr Nowy, ponieważ na początku piątej kadencji były przykre perturbacje związane z tym teatrem, teraz jest nowy dyrektor do spraw artystycznych i chcemy jako senatorowie odwiedzić ten teatr, aby nie trwała ta trudna sytuacja, która między innymi także przy udziale parlamentarzystów w teatrze zaistniała.

Szanowni Państwo – pozwolą państwo, że usiądę – chciałbym jeszcze na wstępie, nim oddam głos panu marszałkowi, przedstawić cele naszego posiedzenia, zwłaszcza że państwo, którzy są gośćmi na posiedzeniu naszej komisji, mam nadzieję, tego rodzaju wyjaśnień oczekują. Zamknąłbym te cele w pięciu punktach. Pierwszy jest następujący. Zadania z zakresu kultury należą do zadań własnych samorządów terytorialnych i członkowie senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu pragną osobiście zapoznać się z tym, jak ta ustawowa funkcja realizowana jest przez Sejmik Województwa Łódzkiego i Radę Miejską w Łodzi.

Drugi cel, który, jak sądzę, warto podkreślić. Komisja w bieżącej, piątej kadencji Senatu odbyła wyjazdowe posiedzenia w Poznaniu, w Bydgoszczy, w Toruniu, w Gdańsku, w Krakowie, a więc przyszła pora na Łódź, ważny ośrodek kulturalny i naukowy, zwłaszcza że w zakresie nakładów na inwestycje zarówno samorządu wojewódzkiego, jak miejskiego, wiele dobrego w Łodzi się wydarzyło.

Trzeci cel to zapoznanie się z Projektem Manufaktura, o którym już wspominałem. Myślę, że jest to przedsięwzięcie rzeczywiście bardzo interesujące i warte upowszechnienia. Sądzę, że państwa senatorów zainteresuje, jak można na nowo ożywić mury starej fabryki czy kompleksu fabrycznego.

Czwarty cel to odwiedzenie tych placówek, które są, jak sądzę, wizytówkami miasta i województwa.

I proszę państwa, piąty cel. Dość często pojawia się zarzut, że posłowie i senatorowie alienują się od spraw, ludzi i problemów, którymi żyją ośrodki terenowe. Mam nadzieję, że dzisiejsze posiedzenie i ewentualne rozmowy kulturalne umożliwią członkom senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu, radnym sejmiku wojewódzkiego, który są także wśród nas i członkom Komisji Kultury Rady Miejskiej w Łodzi oraz szefom ważnych placówek kultury o znaczeniu regionalnym bezpośredni kontakt, wzajemne poznanie swoich opinii w sprawach, które nas wszystkich łączą, a jest to troska o przyszłość polskiej kultury, decydującej o naszej tożsamości narodowej, troska

o zachowanie dziedzictwa kulturowego i o jak najpomyślniejszy rozwój polskiej kultury w przyszłości.

Wczoraj, proszę państwa, zadano mi pytanie, dlaczego spotykamy się w Łodzi dopiero pod koniec kadencji. Mogę odpowiedzieć tylko tak, że dopiero 20 grudnia zostałem przewodniczącym Komisji Kultury i Środków Przekazu i jak najszybciej postarałem się to spotkanie łódzkie zorganizować. Chcę przekazać na ręce pana Stanisława Olasa podziękowanie panu marszałkowi Stanisławowi Witaszczykowi za zaproszenie, jakie zechciał skierować na ręce marszałka Senatu profesora Longina Pastusiaka, aby Komisja Kultury i Środków Przekazu przyjechała do Łodzi. I oto jesteśmy.

Panie Marszałku, czy zechce pan powiedzieć słowo wstępne nim przystąpi pan do przewidzianego w porządku obrad komisji przedstawienia informacji? A po tym słowie wstępnym może by pan Ryszard Czubaczyński członkom komisji króciutko przybliżył, gdzie i u kogo jesteśmy, dobrze? Panie Marszałku, zechce pan powiedzieć kilka zdań na początek. Bardzo bym prosił wszystkich państwa, którzy będą zabierać głos, o zbliżenie się do mikrofonu, dlatego że wtedy się lepiej nagrywa.

Bardzo proszę, pan Stanisław Olas.

### **Członek Zarządu Województwa Łódzkiego Stanisław Olas:**

Szanowny Panie Przewodniczący!

Pragnę gorąco, serdecznie powitać dostojnych gości w tak pięknym gmachu, w którym przed laty odbywały się ważne posiedzenia Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi. Jesteśmy obecnie na terenie muzeum, jednostki pana prezydenta. Czujemy się ogromnie zaszczytzeni, że panie senator i panowie senatorowie, jak również zaproszeni goście zechcieli odwiedzić nasze piękne miasto z jego obiektami kultury. I rzeczywiście, szkoda, że tak późno. Mamy obiekty, które senacka Komisja Kultury i Środków Przekazu mogłaby oglądać wiele, wiele razy, a wydarzeń mieliśmy w Łodzi też bardzo wiele, choćby niedawno otwarcie filharmonii, ale o tym będziemy mówić przy mojej kolejnej prezentacji.

Pragnę poinformować państwa, że w obradach komisji weźmie udział marszałek województwa, pan Stanisław Witaszczyk. Wracamy z dużej imprezy wojewódzkiej dotyczącej problemu – również, jak sądzę, godnego poświęcenia mu choć kilku minut – jakim jest gospodarka żywnościowa województwa łódzkiego. W dniu dzisiejszym, przed chwilą dokonaliśmy podsumowania oceny produktów łódzkich pod tytułem „Najlepszy producent żywności”. Myślę, że poza kulturą, sprawy związane z gospodarką żywnościową, z eksportem tych produktów to także ważne dziedziny życia województwa łódzkiego, które, proszę państwa, jest województwem rolniczo-przemysłowym, a nie, jak kiedyś uważano, przemysłowo-rolniczym. Rola eksportu produktów do Unii Europejskiej, jak również na rynek wschodni, jakości tych produktów jest również ważna dla samorządu województwa. To tyle gwoli wstępu, Panie Profesorze, Panie Senatorze.

### **Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Dziękuję.

Za chwilę pozwolę sobie udzielić panu głosu, żebyśmy już realizowali porządek obrad.

Panie Dyrektorze, może w telegraficznym skrócie, u kogo i gdzie jesteśmy? Bardzo proszę.

### **Dyrektor Muzeum Historii Miasta Łodzi Ryszard Czubaczyński:**

Proszę państwa, istnieje tutaj taki zapis z 1991 r.: „Dwustu czterdziestu sześciu zwiedzających i królowa Zofia”. Dzisiaj również zapiszemy, nie wiem, ilu zwiedzających, ale: „i dwunastu senatorów Rzeczypospolitej”. Dziękuję za ten historyczny dla naszego muzeum moment.

Powiem w skrócie, że trzydzieści lat muzeum, bo powstało w 1975 r., jak myślę, upłynęło na takiej pracy, która doprowadziła do stworzenia prawdziwego Muzeum Historii Miasta Łodzi. Nasze ekspozycje przedstawiają panteon wybitnych łodzian, od Rubinsteina począwszy, poprzez wiele wybitnych osobistości. Być może będzie okazja, żeby państwo zajrzeli w te miejsca muzealne. Można tu zobaczyć pamiątki po Janie Karskim, Dedeciusie, poza tym możemy jeszcze pokazać historyczną wystawę, która jest w podziemiach, dotyczącą Festiwalu Dialogu Czterech Kultur, mamy tutaj również zebranych mnóstwo, ponad trzydzieści tysięcy, eksponatów dotyczących historii Łodzi, ikonografii Łodzi, numizmatów łódzkich itp.

Ale najistotniejsze jest, jak mi się wydaje, to, że nasze muzeum jest żywe, jest to muzeum wielofunkcyjne, jest to muzeum, które nie unika różnego rodzaju imprez, mamy wspaniałą salę koncertową, do której obejrzenia też zapraszam, w której odbywają się różne bardzo interesujące imprezy, jest to muzeum, które nie unika także różnych spotkań komercyjnych, takie są czasy, ale te spotkania komercyjne też są na wysokim poziomie, bowiem są to różnego rodzaju sympozja, seminaria.

I tak żyjemy w tym mieście. Mamy też odrestaurowany ogród, a spojrzenie na nasz obiekt jest pełne dopiero wtedy, kiedy patrzy się na niego z ogrodu. Dzisiaj jest trochę chłodno, ale być może ktoś z państwa w przerwie będzie miał okazję wyjść do ogrodu. I sądzę, że jest to muzeum z gatunku przyjaznych. Ktoś kiedyś dokonał podziału, że są muzea zimne i gorące. Są muzea, w których najważniejszym eksponatem jest sam obiekt i my chyba jesteśmy takim właśnie muzeum, w którym najważniejszym eksponatem jest zupełnie unikatowy pałac Izraela Poznańskiego, który również stworzył podwaliny pod manufakturę, którą dzisiaj będziecie państwo oglądać, bo bez niego ten cały kompleks by nie istniał; a więc Łódź przemysłowa, historia się kłania, historia nabiera dalszego ciągu.

Życzę państwu, żebyście spędzili tutaj kilka rzeczywiście przyjaznych godzin. Jesteśmy do usług, gdybyście państwo chcieli zajrzeć w różne zakamarki muzealne, wszystko jest w dniu dzisiejszym udostępnione. Miło mi bardzo, że możemy państwa gościć. Moich kolegów z łódzkich instytucji kultury również witam serdecznie. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Dziękuję pięknie, Panie Dyrektorze.

Dodałbym do tego, że gości pan ten skład apostolski senatorów, na którego czele stoi pan wicemarszałek Kazimierz Kutz, który jest członkiem Komisji Kultury i Środków Przekazu. Panie Marszałku, kłaniam się pięknie panu w imieniu łodzian.

A dla wyjaśnienia moim koleżankom i kolegom senatorom chcę powiedzieć, że właściciel i budowniczy tego pałacu bynajmniej nie pochodził z Poznania, on pochodził z Aleksandrowa, ale wtedy, kiedy nadawano nazwiska Żydom polskim, to dano mu nazwisko Poznański i tak już zostało. A zatem jesteśmy u Poznańskiego.

Panie Marszałku, przystępujemy do wysłuchania pańskiej informacji. Następnie, jeśli panie senator i panowie senatorowie zechcą, to bardzo proszę o pytania, wypowiedzi. Dyskusję przeprowadzimy nad obiema informacjami, ale pytania do pana marszałka proszę zadawać bezpośrednio po przedstawieniu przez niego informacji.

Bardzo proszę, pan Stanisław Olas.

**Członek Zarządu Województwa Łódzkiego Stanisław Olas:**

Szanowni Państwo!

Rok 1999 był ważnym rokiem na historycznej i administracyjnej mapie Polski. To właśnie od tego momentu, od 1 stycznia 1999 r., zaczęły funkcjonować samorządowe województwa. Powstało ich szesnaście, w tym województwo łódzkie. I w wyniku podziału administracyjnego, samorządowi województwa przypadły jednostki kulturalne i instytucje, które wymienię: Teatr Wielki, Teatr imienia Stefana Jaracza, Filharmonia Łódzka imienia Artura Rubinsteina, Muzeum Sztuki, Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne, Łódzki Dom Kultury oraz Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna imienia marszałka Józefa Piłsudskiego.

Oczywiście, proszę państwa, od samego początku działalność tych jednostek w dużym stopniu uzależniona była od finansowania. I już od samego początku jednostki te, jak również samorząd województwa, spotykały się z ogromnymi trudnościami właśnie w dziedzinie finansowania. Mogę tylko powiedzieć, że samorząd województwa był finansowany z budżetu państwa. Dochody własne tej jednostki stanowiły 1–5% w zależności od roku. I tak podam państwu, że w 2001 r. budżet województwa wynosił 228 milionów 800 tysięcy zł, z czego na działalność kultury przeznaczono ponad 33 miliony zł, co stanowiło 14,5% budżetu ogółem. Rok 2002 był już mniej korzystny niż poprzedni, bo choć budżet był wyższy, to na działalność kulturalną przeznaczono tylko 29 milionów 800 tysięcy zł, co stanowiło 13,4% budżetu ogółem. W 2003 r. budżet województwa ogółem również wynosił 238 milionów zł, ale na kulturę skierowaliśmy blisko 43 miliony zł, co stanowiło 18% budżetu. W 2004 r. budżet województwa wynosił 262 miliony zł, a na potrzeby kultury przeznaczaliśmy 39 milionów zł, co stanowi 15% budżetu. I oczywiście rok 2005, budżet uchwalony w styczniu tego roku obejmuje 262 miliony zł, na działalność kulturalną przekazujemy i realizujemy już blisko 52 miliony zł, co stanowi blisko 20% budżetu ogółem. Państwo macie orientację, jak wygląda sytuacja w innych województwach, niemniej jesteśmy w stanie tylko tyle przeznaczyć na działalność kulturalną. Myślę, że 20% przeznaczone w tym roku to najwyższa kwota w historii samorządowego województwa łódzkiego ostatnich lat. I ważną sprawą jest to, że jednostki kultury, które wymieniałem, realizują wszystkie zadania, które sobie wyznaczyły na ten rok.

Drodzy Państwo, wizytówką województwa łódzkiego jest Teatr Wielki. Scena operowa obchodzi swoje pięćdziesięciolecie, jest to poważny już dział naszej kultury. Mogę tylko powiedzieć, że Teatr Wielki zarówno w roku 2004, jak i w roku bieżącym realizuje wszystkie zadania, które sobie postawił, jak również te, które postawił przed nim samorząd województwa, zarówno pod względem linii repertuarowej, jak też jakości realizowanych przedsięwzięć artystycznych. Myślę, że ten teatr i my, radni, sejmik, zarząd województwa, jesteśmy dumni, że po zmianach kadrowych w tym teatrze sytuacja ustabilizowała się i w tej chwili teatr nie ma kłopotów ekonomicznych, jakie miał przez ostatnie lata. Teatr może poszczycić się realizacją ważnych dzieł operowych

i baletowych na najwyższym poziomie artystycznym. Oczywiście wszyscy wiemy, że Teatr Wielki tworzą śpiewacy, soliści, balet, chór i orkiestra. W tym okresie teatr zrealizował dwieście pięćdziesiąt premier operowych i baletowych, w tym znaczną ilość prapremier polskich i dużo dzieł światowych. Chciałbym poinformować państwa, że w spektaklach Teatru Wielkiego brali i biorą udział najwybitniejsi śpiewacy polscy, a także gwiazdy wokalistyki światowej.

Drugim teatrem, który działa na terenie Łodzi, nadzorowanym przez samorząd województwa, jest Teatr imienia Stefana Jaracza, teatr, którego korzenie sięgają XIX stulecia. Wówczas była to scena Teatru Victoria powstałego w 1888 r., w którego budynku mieści się obecnie Kino Polonia. Teatr posiada bardzo duży dorobek, jest laureatem znaczących nagród i wyróżnień. Budżet przeznaczony na działalność tego teatru również wystarcza na bieżące potrzeby, aktualnie wynosi 5 milionów 800 tysięcy zł.

Wielką dumą mieszkańców Łodzi i województwa jest Filharmonia Łódzka, która otworzyła swoje podwoje zaledwie pięć miesięcy temu. Filharmonia Łódzka też ma bogate historyczne tradycje, powstała w 1915 r. i wtedy właśnie, 17 lutego, odbył się pierwszy koncert symfoniczny. Filharmonia Łódzka nie miała szczęścia, długo nie miała własnego domu, występowała na różnych scenach, w różnych gmachach, dziś ma własny budynek, własny, piękny dom i poinformuję państwa, że planowane koncerty są wypełnione do ostatniego miejsca, a bilety wykupione na kilka miesięcy do przodu. Myślę, że wiele z państwa zna ten gmach albo go pozna. W otwarciu tego gmachu uczestniczyli senatorowie, posłowie, europarlamentarzyści, a otwierał ten gmach premier Belka.

Szanowni Państwo, kolejnym obiektem finansowanym z budżetu województwa jest Muzeum Sztuki w Łodzi, z którego także jesteście bardzo, ale to bardzo dumni. Dumni jesteście z bogactwa dzieł, które posiada to muzeum, ale smutni jesteście z tego powodu, że to muzeum działa w tak, przepraszam, okropnych warunkach. Ale parę miesięcy temu zajaśniała jutrzienka nad tym muzeum, nad Łodzią, kilka dni temu podpisaliśmy umowę z firmą francuską i otrzymaliśmy jeden z obiektów manufaktury łódzkiej tutaj, obok tego muzeum, gdzie w ciągu najbliższych miesięcy powstanie oddział Muzeum Sztuki.

Pragnę gorąco, serdecznie podziękować w tym miejscu panu ministrowi Dąbrowskiemu, który szczególną troską otacza to muzeum, a warto, bo czternaście tysięcy dzieł, jakie tutaj się znajduje, trzeba pokazać mieszkańcom Łodzi, mieszkańcom kraju, a w tej chwili w głównej mierze dzieła te eksponowane są w muzeach we Francji, w Holandii, w Berlinie, a nie na terenach Polski. (*Wypowiedź poza mikrofonem*) ...wcześniejszym o kilka lat niż to muzeum w pałacu Poznańskiego, ale powiadam, w trudnych warunkach lokalowych. 30 milionów zł, jakie przekażemy na budowę tego muzeum na terenie Manufaktury, nie wystarczy na stworzenie właściwych warunków dla tego muzeum, ale będzie to pierwszy etap i mam nadzieję, że objęcie patronatu przez Ministerstwo Kultury, jak również przez marszałka, wojewodę i prezydenta nad tym muzeum, pozwoli na poprawę warunków wystawiania dzieł, które się tutaj znajdują. Kilka dni temu przebywał na terenie Manufaktury nowy ambasador Francji, który pierwszą swoją wizytę do województwa skierował właśnie do Łodzi i obiecał wsparcie i szybkie ukończenie tego obiektu.

Kolejnym muzeum będącym w gestii samorządu województwa łódzkiego jest Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi, położone niedaleko stąd, na Placu



Wolności. Muzeum to działa od 1956 r. Muzeum również miało duże kłopoty finansowe w poprzednich latach, aktualnie kłopoty te skończyły się, ilość środków przeznaczona na zadania tej jednostki w budżecie województwa łódzkiego jest dostateczna, nie mówię, że wystarczająca, ale dostateczna.

Ważną jednostką jest Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna imienia marszałka Józefa Piłsudskiego, zlokalizowana na ulicy Gdańskiej. Chciałbym powiedzieć, że jest to placówka o statusie naukowym, a jednocześnie nadzorująca sieć bibliotek samorządowych na terenie województwa. Ta biblioteka posiada bardzo poważne zbiory, ponad sześćset tysięcy egzemplarzy, jak również organizuje różnego rodzaju imprezy związane z czytelnictwem, we współpracy z samorządami gminnymi i powiatowymi. Ostatnio, w październiku odbyło się w tej bibliotece wręczenie nagród dla samorządów powiatowych i gminnych, gdzie najlepsze samorzady zostały uhonorowane dyplomami i nagrodami pieniężnymi. Także ta jednostka od ubiegłego roku i w bieżącym roku nie ma kłopotów finansowych.

Oczywiście jedną z ważniejszych placówek kultury jest Łódzki Dom Kultury, który zmienił nazwę, był kiedyś Wojewódzkim Domem Kultury w Łodzi, aktualnie jest Łódzkim Domem Kultury podległym samorządowi województwa. Dom ten utworzony został w 1953 r. Pełni on rolę koordynatora, inspiratora, jak również realizatora działań związanych z upowszechnianiem kultury w województwie łódzkim. To właśnie tam odbywają się wystawy, imprezy kulturalne, to Łódzki Dom Kultury jest organizatorem konkursów zespołów ludowych działających na terenie województwa łódzkiego. Jesteście państwo doskonale zorientowani, że nowe województwo łódzkie składa się z różnych ziem, są to Ziemia Łowicka, Ziemia Opoczyńska, Ziemia Sieradzka, Ziemia Piotrkowska, Ziemia Łódzka czy Ziemia Wieluńska. Związany jest z nimi dorobek kulturalny różnych zespołów. I chcemy to kultywować i utrzymać na tych terenach ten poziom artystyczny, jaki został wypracowany przez wiele, wiele dziesiątków lat, także w okresie do 1998 r. włącznie, kiedy na terenie obecnego województwa łódzkiego funkcjonowały cztery województwa.

Szanowni Państwo, z ramienia zarządu województwa od paru miesięcy mam zaszczyt współpracować z jednostkami kultury i cieszy mnie ogromnie, że te jednostki aktualnie nie mają większych kłopotów w zakresie funkcjonowania. Cieszy mnie bardzo, że Łódź jest miejscem pięknych tradycji, imprez organizowanych na terenie miasta, że do Łodzi garną się mieszkańcy innych regionów Polski. Chcę z dumą powtórzyć słowa premiera Belki wypowiedziane na uroczystości otwarcia filharmonii, że bardzo chętnie do Łodzi przyjeżdżają mieszkańcy Warszawy, Poznania, Torunia, Krakowa i innych miast.

Mam nadzieję, że państwo zobaczycie to, o czym powiedziałem bardzo krótko, bo chyba nie ma sensu, aby mówić tutaj godzinami na ten temat. Zachęcam państwa do odwiedzenia tych jednostek. Nasi dyrektorzy czekają na państwa. Mam nadzieję, że skorzystacie państwo z okazji, aby zobaczyć te piękne obiekty.

To, o czym mówiłem, to nie wszystko. Mamy jeszcze wiele innych osiągnięć w województwie, gdzie także pomagamy, finansujemy działalność kulturalną. Dodam jeszcze, że również w nagrodę za osiągnięcia w dziedzinie kultury fizycznej, w dziedzinie sportu województwu łódzkiemu powierzono organizację olimpiady sportowej w 2006 r. Przygotowujemy się do tego wielkiego wydarzenia.

Pragnę tutaj gorąco podziękować parlamentarzystom, szczególnie z terenu Łodzi, senatorom, posłom, a także panu ministrowi kultury, choć nie wywodzi się z środowiska łódzkiego, za wsparcie naszych działań.

Przy okazji powiem państwu, że budżet województwa łódzkiego jest skromny, zajmuje trzynaste miejsce na szesnaście województw w kraju, a ilość pieniędzy przeznaczona na jednego obywatela na wszystkie dziedziny, w tym na kulturę, jest jedną z najmniejszych. Ale dumni jesteśmy z tego, co mamy, dumni jesteśmy z tego, że Łódź staje się coraz bardziej dostępna dla mieszkańców innych regionów kraju, budujemy piękne autostrady, o czym też państwo wiecie, przybywając w przyszłym roku będziecie mogli już pojechać trasą A2, w przyszłości A1, która będzie przebiegać właśnie obok Łodzi.

Jeszcze raz w imieniu samorządu województwa gorąco pragnę podziękować panu przewodniczącemu za to, że umożliwił nam krótkie zaprezentowanie dorobku jednostek kultury w naszym województwie. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Nim poproszę państwa senatorów o zadawanie pytań, chciałbym uspokoić państwa, ten pałac stoi już sto trzy lata i mimo że tak drży, kiedy przejeżdżają tramwaje, to jest jednak okazuje się być dość solidnie zbudowany. Architekt, który go projektował, nazywał się Hilary Majewski. Pozwolę sobie tutaj może na moment luźniejszej refleksji. Jest anegdota, że kiedy Izrael Poznański rozmawiał z architektem, to ten zapytał go, w jakim stylu ma być pałac, a Poznański powiedział: jak to, panie Majewski? Ja mam tyle pieniędzy, że on ma być we wszystkich stylach. I po trosze jest we wszystkich stylach, podobno jest on jakoś wzorowany na bibliotece Barbiellinich w Wenecji, ale jest to taki manieryzm w eklektycznym wydaniu dziewiętnastowiecznym. Pałac trzyma się i myślę, że będzie się dobrze trzymał.

Zapraszam do zadawania pytań panu marszałkowi.

Bardzo proszę, pan senator Jan Szafraniec, a potem pan senator Kazimierz Pawełek.

### **Senator Jan Szafraniec:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku, chciałbym się dowiedzieć, jak wygląda stan, kondycja kultury wiejskiej, tej autentycznej, rodzimej, ludowej, nieskażonej komercją. Mam tutaj na myśli różnego rodzaju zespoły ludowe, śpiewacze, strażackie orkiestry dęte itd. Wiem z autopsji, że w innych województwach ten dział kultury jest traktowany po macoszemu, a nie ulega wątpliwości, że te właśnie instytucje są nośnikiem naszej tożsamości kulturowej. Wspomniał pan o zespołach łowickich, sieradzkich, wieluńskich i w związku z tym chciałbym zapytać, w jaki sposób one są finansowane i jaki procent z tych 18%, o których pan mówił, przeznaczają się na te zespoły. Dziękuję bardzo.

*(Przewodnictwo obrad obejmuje zastępca przewodniczącego Dorota Kempka)*

### **Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:**

Ja mam prośbę, żeby pan wysłuchał pytań senatorów, a później odpowiadał na te pytania, tak będzie chyba lepiej.

Pani senator Berny, a później pan senator Pawełek.

**Senator Maria Berny:**

Ja mam tak krótkie pytania, że mogłabym się obejść bez mikrofonu.

Panie Marszałku, chciałabym zapytać, kto jest obecnie kierownikiem artystycznym Filharmonii Łódzkiej.

I drugie pytanie: czy któraś z tych placówek, o których pan mówił, wchłonęła muzeum tkactwa, czy jest ono placówką osobną? Dziękuję.

**Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:**

Dziękuję.

Senator Pawełek.

**Senator Kazimierz Pawełek:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku, wynotowałem sobie dane dotyczące wzrostu nakładów na kulturę, który jest bardzo duży i w stosunku do roku minionego wynosi 5% budżetu, to jest około 15 milionów zł. Stąd moje pytanie: w jaki sposób zostanie skonsumowana ta nagła kwota? Bo musi być tutaj coś niezwykłego, nie tylko pięćdziesięciolecie Teatru Wielkiego, które na pewno będzie kosztowało, ale chciałbym wiedzieć, na co te pieniądze zostaną przeznaczone, bo tego typu duży skok musi coś ze sobą nieść. Dziękuję.

**Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:**

Dziękuję bardzo.

Pani senator Szyszkowska.

**Senator Maria Szyszkowska:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku, mam dwa pytania. Pierwsze pytanie dotyczy domów kultury w małych miasteczkach. Czy one trochę ożyły? Bo wiadomo, że w całej Polsce wiele z nich zostało, niestety, zlikwidowane.

Drugie pytanie wiąże się z kulturą żydowską, której ślady są tak bardzo wyraźne w mieście i dotyczy tego, czy jest to tylko historia, czy też są warunki dla dalszego tworzenia kultury żydowskiej, czy są twórcy żyjący w Łodzi, którzy ją współtworzą. Pytanie dotyczy pewnej analogii, w Warszawie jest Państwowy Teatr Żydowski, gdzie są grane przedstawienia w jidysz itd. Na ile to jest w Łodzi tylko historią, a na ile również współczesnością? Dziękuję.

**Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:**

Dziękuję bardzo, Pani Senator.

Bardzo proszę o zadanie pytań pana marszałka.

**Senator Kazimierz Kutz:**

Łódź jest rzeczywiście miastem, które jest zadziwiająco bogate w placówki kulturalne zważywszy jego charakter, a było to jeszcze nie tak dawno miasto proletariackie. Wiąże się to prawdopodobnie z tym, że po wojnie Łódź była częściowo stolicą i że elity artystyczne, które wędrowały przez Kraków do Warszawy, tutaj również się ulokowały i po nich zostało, przypuszczam, pewne ważne dziedzictwo.

Ale jest jedna rzecz, o którą chciałbym zapytać. Miasta polskie, zwłaszcza te większe, mają oczywiście swoje placówki stare, nowsze itd., ale szuka się dzisiaj takiej rzeczy w kulturze, której nikt nie posiada i nad którą się powinno skupić po to, żeby działała magnetycznie nawet na cały świat. I mi się wydaje, że w Łodzi jest takie miejsce i chcę o to pana zapytać – wprowadź pan tutaj o tym trochę mówić – mianowicie w Łodzi mamy w gruncie rzeczy jedyne autentyczne, fantastyczne muzeum malarstwa współczesnego. My w Polsce właściwie w ogóle nie mamy takich muzeów, Warszawa dopiero zaczyna coś robić w tym kierunku, a tu są przecież zbiory od czasów awangardy polskiej, to jest miasto Strzebińskiego itd. I ja myślę, że to jest skarb, który nadal jest w Polsce niedoceniany. Tak mi się wydaje, jak patrzę na Łódź. Ja tu przecież studiowałem i chodziłem do tego muzeum, wtedy to były owoce zakazane, ja rozumiem, że komuniści o to muzeum nie dbali, bo były tam dzieła formalistów i co tam chcecie.

Mnie interesuje, jak teraz wygląda wasza taktyka, żeby to miasto miało właśnie takie właściwości magnetyczne. Bo oprócz tego, że macie takie nieprawdopodobne pałace tych wyzyskiwaczy, które są cudem – my też siedzimy sobie w takim pałacu i jest nam tu dobrze – to macie jeszcze, moim zdaniem, o wiele więcej rzeczy i to bardziej oryginalnych. I w związku z tym pytam, czy w ramach pewnego myślenia priorytetowego przesuwacie ten akcent, żeby jak najszybciej to wasze muzeum sztuki nowoczesnej było, jak to się dawniej mówiło, placówką wiodącą czy tą najwyższej jakości wizytówką waszego miasta? Mnie dziwi, że to tak długo trwa. I powiem nawet więcej, być może byłoby stosowniej zrobić najpierw nowoczesne, wspaniałe muzeum malarstwa niż filharmonię, dlatego że ono ma w skali światowej o wiele większe znaczenie i naprawdę jest czymś niezwykłym. Słowem pytanie jest, jak wygląda perspektywa nowoczesnego stosunku do tego i budowy takiego muzeum w Łodzi, co może zresztą mieć i ten skutek, że będzie to muzeum, w którym artyści współcześni będą składać swoje obrazy, tak więc jest to ogromna szansa rozwoju w ogóle. Dziękuję.

*(Przewodnictwo obrad obejmuje przewodniczący Grzegorz Matuszak)*

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Dziękuję bardzo panu marszałkowi.  
Pan senator Litwiniec, bardzo proszę.

**Senator Bogusław Litwiniec:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Panie Marszałku, mówił pan jak król, przedstawiał pan same wielkie osiągnięcia we wspaniałych pałacach, dobrze, że jeden z tych pałaców jest nowoczesny, że powstał niedawno. Ja pozwolę sobie, jako bywalec Łodzi w czasach młodości, powiedzieć jak proletariusz i w jakiś sposób uzupełnić pana słuszną dumę mówiąc o tych zjawiskach,

które stały się moją wielką przygodą właśnie tutaj, w Łodzi, a które potem rozgłaszałem jako wielki sukces narodu polskiego, jego plebejuszy, to znaczy amatorów, to znaczy kultury studenckiej, to znaczy kreatywności obywateli, niezmuszanych obowiązkiem wyższych studiów artystycznych czy służby w wielkich instytucjach narodowych do tego, żeby podtrzymywać twórczy duch społeczeństwa, dziś powiem, narodu Europy.

Pan wie równie dobrze jak ja i wszyscy tutaj obecni łodzianie, że mam na myśli wspaniałe osiągnięcia, kiedy odbywały się tu największe zjazdy teatrów studenckich. A co to znaczy „studenckich”? To znaczy sztuki poszukującej, sztuki, bez której nie istnieje żadna przyszłość. I marna to terażniejszość, która będzie się tylko odwoływać do wspaniałej przeszłości. Dobra będzie taka terażniejszość i będą nas chwalić, jeśli my dzisiaj, tu i teraz, będziemy wielcy swoją zdolnością do uczestniczenia w czasie tu i teraz, to znaczy w czasie dzisiejszym i do składania raportu z doświadczeń człowieka współczesnego, który ma oczywiście swoje wielkie chwile uniesień, ale również wielkie troski i wyraża te troski chociażby językiem satyry. Łódź była takim miastem przez wiele lat. I niech to będzie pytanie, ale to jest właściwie uzupełnienie, jak się ma polityka Łodzi do tego – powiem to w odniesieniu do pewnych moich doświadczeń zdobytych w Parlamencie Europejskim – do czego my jako Europejczycy powinniśmy przywiązywać wagę, czyli do stymulowania szans dla społeczeństwa obywatelskiego na uczestniczenie w tworzeniu sztuki, niekoniecznie z tytułu zawodu, ale również z tytułu woli twórczej każdego, od szkoły do uczelni wyższej, od uczelni wyższej do tego twórcy, który jeszcze nazywa się młodym, czyli awangardowym.

A więc interesuje mnie uczestnictwo miasta w kreowaniu tejże tradycji Łodzi, która jest nawet większa niż w Krakowie, niby mieście kultywującym awangardę, ale to było przed I wojną światową, a po wojnie całe pokolenia Łódź traktowały jako miasto swojej awangardy, Panie Marszałku Senatu, również awangardy filmu. To tu powstał fragment awangardy europejskiego filmu. To tutaj narodził się polski awangardowy teatr otwarty, niezależny, poszukujący. Proszę, Łodzianie, na czele z panem marszałkiem, nie zapomnieć o tej tradycji.

Chcę tylko powiedzieć, że Francja po wojnie zaślęnęła najwięcej nie ze swoich impresjonistów, nie ze swojej awangardy, bo to było przed I wojną światową lub przed II wojną światową, jeśli chodzi o futurystów. Zaślęnęła z Malraux, który odważył się zainwestować w sześćset domów kultury i te sześćset domów kultury zbudowanych we Francji stanowi o wielkości kultury Francji dzisiaj. A zatem upominam się wszędzie, gdzie jestem, o ten aspekt kultury. Teraz jesteśmy na spotkaniu, nazwijmy to, z duchem samorządowym, a więc w jakiś sposób obywatelskim. I żeby ta tradycja Łodzi, miasta wydaje się robotniczego, ale jakże wysublimowanego swoją odwagą kreatywną, była podtrzymywana, co tu dużo mówić, Wielcy Oligarchowie, niech spłynie tu wasza kasa.

I zapytam już na koniec, jak się układają u państwa, łodzianie, proporcje między uczestniczeniem w utrzymaniu wszystkich sfer kultury na koszt państwa, na koszt samorządu i na koszt dobrej woli obywatelskiej, czyli po prostu ze ściepki miejscowego biznesu? Te proporcje układają się w Europie różnie, powiem tylko, że na przykład we Włoszech największy udział w utrzymaniu kultury ma biznes. A jak jest w Łodzi?

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Dziękuję.

Już zaraz udzielę głosu pani senator Krystynie Doktorowicz.

A teraz do pana senatora Litwińca. Jako łodzianin pragnę podziękować panu za te słowa, bo my często w Łodzi nie bardzo doceniamy to, o czym pan zechciał powiedzieć, i dziękuję ta to, że pan przypomniał nam, łodzianom, o naszych wartościach. Warto się tym chwalić. Dziękuję bardzo.

I już pozwalam sobie przekazać mikrofon pani Krystynie Doktorowicz, Katowice.

**Senator Krystyna Doktorowicz:**

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Prezydencie! Szanowni Państwo!

Ja myślę, że do tego, co powiedział pan senator Litwiniec, przydałaby się taka konkluzja, że ci krwio pijcy są jednak zawsze potrzebni, bo ktoś poza państwem musi finansować kulturę, a wiemy, że mecenat państwowy jest w pewnym kryzysie, to nie jest nasza wina, ale tak jest.

Moje pytanie dotyczy innej sprawy. Przyznam, że bywam w Łodzi nie za często, ale czasami bywam z racji swej profesji w łódzkiej szkole filmowej. Tak nawiasem mówiąc, nieco żałuję, Panie Przewodniczący, że nie mamy wizyty w łódzkiej filmówce, ale może następnym razem. I chciałabym zapytać, Panie Marszałku, bo to jest niezwykle ważna instytucja kultury – która oczywiście podlega ministrowi kultury i nie jest bezpośrednio związana z samorządem – jak wyglądają relacje władz samorządowych z filmówką? Czy ona jest wykorzystywana do promocji województwa, do funkcjonowania tej szerokiej gamy kultury? Niewątpliwie miasto Łódź to ważny element naszej kultury i naszej tożsamości narodowej, industrialnej. To wszystko, co zostało tutaj powiedziane, jest niezwykle ważne, ale chciałabym zapytać właśnie o te relacje, czy może państwo wspieracie też w jakiś sposób finansowo działalność filmówki? Bardzo dziękuję.

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos? Jeżeli nie, to poproszę pana marszałka o łączne odniesienie się do postawionych pytań i problemów. Panie Marszałku, proszę siedzieć, będzie panu wygodniej, a jednocześnie mikrofon będzie lepiej zbierał pańską wypowiedź.

*(Członek Zarządu Województwa Łódzkiego Stanisław Olas: Ale ja tylko chwilę, na stojąco.)*

Proszę bardzo.

**Członek Zarządu Województwa Łódzkiego Stanisław Olas:**

Jeszcze raz podkreślam, że dumny jestem z tego, co posiada Łódź, co posiada województwo łódzkie, z tych jednostek kultury, które nadzoruje samorząd województwa.

A teraz w nawiązaniu do wypowiedzi i pięknych lat młodości pana senatora, z mojej strony też chwila wspomnień. W 1955 r. rozpocząłem studia na wydziale prawa, dawno, może wcześniej niż pan senator, bo mogę określić, że pan jest młodszy ode mnie. *(Wypowiedź poza mikrofonem)* Nie, mówię do tego pana.

*(Przewodniczący Grzegorz Matuszak: Do pana Bogusława Litwińca.)*

I nie ukrywam, że włączyłem się w nurt działalności zespołów studenckich, o których pan mówił. Działała tutaj przez wiele lat „Cytryna” i wiele innych zespołów.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak, moi też. Z zespołem „Pstrąg” uczestniczyłem w Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Moskwie, Panie Senatorze, Szanowni Państwo.

Zacznę od pytań o kwestie, z którymi jestem związany od wielu lat, mianowicie o kulturę ludową, zespoły, orkiestry. Chcę państwu powiedzieć, że województwo łódzkie na sto siedemdziesiąt siedem jednostek gminnych posiada blisko dwieście orkiestr dętych, a jest taki maleńki powiat Poddębice, mający tylko sześć gmin, gdzie jest siedemnaście orkiestr dętych. Proszę państwa, w tym małym powiecie, w jednym z najmniejszych miasteczek województwa, w Uniejowie jest średnia szkoła muzyczna, jest orkiestra harcersko-strażacka licząca blisko sto osób, która wielokrotnie zajmowała w konkursach wojewódzkich i ogólnopolskich czołowe lokaty. Wiele lat temu witała również naszego papieża... *(Wypowiedź poza mikrofonem)* Mam tu na myśli pana Owsiaika i zbiórkę pieniędzy na urządzenia medyczne dla szpitali w kraju.

Ale wracając do jednostek kultury wiejskiej, są to nie tylko orkiestry dęte, ale również zespoły śpiewacze, zespoły taneczne i wiele z nich bierze udział w różnych zagranicznych występach na terenie Węgier, Rumunii, Francji, Niemiec; gminy, które podpisały umowy z danymi regionami Europy Zachodniej, Południowej czy Wschodniej, tam występują. My szczególnie opiekujemy się Zespołem „Harnama”, z którym jako przedstawiciele samorządu wyjeżdżamy często do wielu regionów Europy Zachodniej czy na Półwysep Skandynawski. Zespół ten był bardzo gorąco witany przez Szwedów, łódzkie ma przyjazne kontakty ze szwedzkim województwem Örebro. Chcę też powiedzieć, że wspieramy te działania poprzez Łódzki Dom Kultury. Niemniej jest to duży wysiłek i również występujemy do samorządów gminnych, powiatowych o wsparcie dla tych zespołów. Myślę, że i tu sytuacja poprawia się.

Pytanie pana senatora, skąd tak duże zwiększenie środków w budżecie. Drodzy Państwo, województwo łódzkie, samorząd województwa, samorzady powiatowe, miasto Łódź dobrze się przygotowały do wykorzystania środków unijnych. I tutaj potrzeba jest, Szanowni Państwo, środków własnych i stąd w budżecie mamy znacznie więcej pieniędzy po to, żeby te potrzebne 25% znaleźć. Jeżeli któryś z projektów znajdzie uznanie, to wtedy ta kwota będzie jeszcze większa, bo te 5% więcej w budżecie to jest zaledwie 25% w stosunku do środków unijnych.

Współpraca z Akademią Muzyczną, Państwową Wyższą Szkołą Filmową, Telewizyjną i Teatralną itp. Może moje kontakty są mniejsze, ale tu, obok mnie jest pani Małgorzata Kowalska, która jest artystką z zawodu, a jednocześnie kieruje Departamentem Kultury, Edukacji i Sportu w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Łódzkiego, była mocno związana z Teatrem Wielkim, jej mążonek był dyrektorem Teatru Wielkiego, a ponadto zastępcy pani dyrektor również są bardzo mocno związani z kulturą i oświatą, jeden z nich to były wieloletni wicekurator oświaty. Myślę, proszę państwa, że pośrednio wspieramy te jednostki. Łódzkie ma podpisane ponad dwadzieścia umów bądź listów intencyjnych z regionami Europy i także osoby, które przyjeżdżają, działacze z Włoch, Francji, Hiszpanii, Wielkiej Brytanii, Szwecji czy Ukrainy, chcą nawiązywać kontakty i my im w tym pomagamy.

Czy biznes bierze udział? Szanowni Państwo, tak, bierze, choć jeszcze tego biznesu w województwie łódzkim nie ma. Może powiem państwu, że bezrobocie w na-

szym województwie wynosi ponad 19% i to jest smutne, a z tego blisko piętnaście tysięcy to absolwenci szkół wyższych i to jest dramat. Łódzkie jest trzecim województwem na mapie Polski jeżeli chodzi o ilość studentów wyższych uczelni, ale jesteśmy smutni z tego powodu, że ci, którzy kończą studia, szukają pracy gdzie indziej, także za granicą. Może nie jest to temat dotyczący kultury, ale ilość absolwentów byłych dwóch akademii medycznych, dziś jednego uniwersytetu medycznego, była zawsze dumą Łodzi i województwa, ale ci ludzie wyjeżdżają stąd do innych ośrodków bądź za granicę. Ubywa nam też pielęgniarek, a jesteśmy bogaci, jeżeli chodzi o szkoły pielęgniarstwa, które także podlegają samorządowi województwa i to jest także osiągnięcie tego województwa. Nie wiem, czy potrafiłem odpowiedzieć na państwa pytania.

Może odpowiem na jeszcze jedno ważne pytanie o kulturę żydowską. Myślę, że tak jak w Łodzi kontakty z kulturą żydowską mamy bardzo duże. Sprawa nekropolii, sprawa ochrony zabytków kultury żydowskiej, Festiwal Dialogu Czterech Kultur w Łodzi, który organizujemy wspólnie z Urzędem Miasta, to są nasze ogromne sukcesy. Ale jak mówiłem, jest jeszcze wiele, wiele przeszkód, a największą przeszkodą są, mimo wszystko, pieniądze.

Proszę państwa, mam nadzieję, że – już kończę, Panie Przewodniczący – zakończenie rozbudowy lotniska Lublinek i budowy szybkiej kolei do Warszawy pozwoli na większe kontakty również z państwa rodzinnymi stronami, miastami i województwami. Kocham Warszawę, kocham Toruń, Kraków i wiele innych miast. Mam nadzieję, że pan marszałek Senatu, który mieszkał tutaj jako młody człowiek, będzie wracał także do tych pięknych miejscowości. Może to też warto powiedzieć, Szanowni Państwo, nasze miasto pięknieje, nasza ulica Piotrkowska jest wyjątkowo piękna.

*(Przewodniczący Grzegorz Matuszak: Panie Marszałku, jutro zwiedzimy ulicę Piotrkowską.)*

Tym bardziej zachęcam. Dziękuję bardzo. Przepraszam, jeżeli nie odpowiedziałem na wszystkie pytania.

### **Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Dziękuję. Myślę, że pan marszałek będzie nam jeszcze dzisiaj towarzyszył i będzie okazją do indywidualnych wyjaśnień i rozmów.

*(Członek Zarządu Województwa Łódzkiego Stanisław Olas: Dobrze.)*

Jeżeli państwo senatorowie pozwolą, to przeszlibyśmy do drugiego punktu.

Poproszę wiceprezydenta Łodzi pana Mirosława Orzechowskiego o przedstawienie podobnej informacji. Syntetycznie, Panie Prezydencie. Proszę, ma pan głos.

### **Wiceprezydent Miasta Łodzi Mirosław Orzechowski:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Panie Marszałku! Panie Przewodniczący! Panie Senator i Panowie Senatorowie!

Również bardzo gorąco dziękuję za zaszczylenie naszego miasta posiedzeniem Wysokiej Komisji. To wielki honor dla naszego miasta, ale też i okazją do wymiany poglądów o tym, co dzieje się w miejscu, w którym żyjemy. Wiele z wątków, które przewinęły się dotychczas w dyskusji, dotyczyło naszego miasta, bo Łódź jest zbudowana w przedziwny sposób, z kolejnych migracji, tak u zarania Łodzi przemysłowej, kiedy powstawały tutaj te właśnie pałace, tak po wojnie, tak w latach kryzysu, który



obecnie mamy, obserwuje się może nie tak wielką fluktuację, ale zmianę ludnościową, która ma wpływ na kulturę w naszym mieście, na jej upowszechnianie, na zainteresowanie kulturą.

Miasto Łódź jest, można powiedzieć w największym skrócie, miastem kultury i sztuki. Posiadamy wszystkie typy akademii artystycznych. Poza uniwersytetem i politechniką jest w Łodzi Akademia Sztuk Pięknych, Akademia Muzyczna, wspomniana kilkakrotnie Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa, Telewizyjna i Teatralna, której również tak jak pan marszałek mam zaszczyt być absolwentem, jest niezliczona liczba szkół prywatnych, które w swojej działalności również pewne sfery kultury dostrzegają i kształcą.

Łódź, jak pokazuje cała historia samorządności w naszym kraju w dużych miastach, przejmowała instytucje państwowe z biegiem czasu. I tak w 1990 r., kiedy w wolnej Polsce odbyły się pierwsze wybory samorządowe, Łódź przejęła biblioteki i domy kultury, w 1995 r., kiedy wprowadzony został program pilotażowy, przejęliśmy następne instytucje, a te już dużej rangi instytucje kultury z dniem 1 stycznia 1999 r. stały się naszymi miejskimi teatrami, muzeami i wszystko to zostało unormowane.

Procentowo udział miasta w finansowaniu kultury przedstawia się mniej okazale niż w przypadku województwa, jeśli jednak to się wyrazi w kwotach, to jest to bardzo dużo, ponieważ na przestrzeni lat 2001–2005 są to kwoty oscylujące zawsze powyżej 40 milionów zł, z wyjątkiem roku 2003, kiedy to miasto miało szczytowy moment kryzysu finansów. Wtedy to decyzją prezydenta ze wszystkich instytucji naszego miasta średnio 10% pieniędzy musiało być zaoszczędzone, tak żeby zrównoważyć sytuację finansową miasta, ponieważ agencja ratingowa Standard and Poor's, w której nasze miasto lokuje swoją usługę oceny kondycji finansowej, obniżyła Łodzi ocenę finansową. Ta ocena, uspokoję, została już na powrót podwyższona, ponieważ szczęśliwie, po tych dosyć dramatycznych cięciach, sytuacja jest dzisiaj w miarę ustabilizowana. I wtedy to właśnie, w 2003 r. zabrano dużą kwotę, co spowodowało, że miejskie instytucje kultury mogły na wydatki bieżące przeznaczyć 37 milionów 729 tysięcy zł, a w obecnym roku to już jest kwota ponad 40 milionów 300 tysięcy zł.

Rozpocznę od sfery ogólnej, o której była tutaj mowa. Nasze miasto współpracuje bardzo aktywnie z uczelniami artystycznymi, głównie pomagając w finansowaniu różnych przedsięwzięć artystycznych. Właśnie zakończył się festiwal szkół teatralnych, w Teatrze imienia Stefana Jaracza była inauguracja, a później w miejskich teatrach odbywały się przedstawienia. W festiwalu tym uczestniczyły łódzka szkoła filmowa oraz krakowska i warszawska akademia teatralna, były prezentowane dorobki artystyczne tamtych środowisk i oczywiście pedagogów i studentów tych szkół. Jest Międzynarodowy Festiwal Szkół Filmowych i Telewizyjnych Mediaschool organizowany w łódzkiej szkole filmowej, są Oscary jazzowe, wielki festiwal, na który do naszego miasta zjeżdżają się gwiazdy światowego jazzu, wreszcie jest Camerimage, wielki festiwal, wielka konfrontacja sztuki operatorskiej i muszę powiedzieć, że wtedy nasze miasto zawsze przeżywa wielkie chwile artystyczne. Jak sobie przypominamy, chyba wszyscy, a przynajmniej zdecydowana większość operatorów filmowych w Polsce to są absolwenci łódzkiej szkoły filmowej. I wtedy, na ten festiwal, zjeżdżają się i ci, którzy opuścili nasze miasto i ci, którzy dopiero do naszego miasta przyjeżdżają, bo wiedzą, że w Łodzi sztuka filmowa zawsze miała się dobrze, bez względu na to, w jak głębokim kryzysie była polska kultura.

Właściwie, małe sprostowanie, raczej instytucje polskiej kultury, bo polska kultura narodowa zawsze miała się dobrze, bo ona będzie się miała dobrze bez względu na to, jak się będą miały instytucje kultury, bo w gruncie rzeczy wiemy wszyscy – obserwujemy tę tendencję nawet przy przedsięwzięciach artystycznych, które wymieniłem – że pojawia się nowy typ upowszechniania kultury i uprawiania sztuki. Są to wielkie przedsięwzięcia prowadzone przez – mówiąc dzisiejszym językiem – pozarządowe instytucje, nieuprawiające tej działalności na co dzień. Miasto ma w swoim władaniu, we właścicielstwie – zaraz to pokrótce scharakteryzuję – szereg instytucji, od podstawowych, takich jak biblioteki, które wypełniają tę podstawową funkcję upowszechniania kultury, poprzez domy kultury po muzea i teatry. I właśnie głównie w domach kultury prowadzona jest ta działalność kulturalna, która pozwala na to, żeby w spauperyzowanym społeczeństwie, jakie dzisiaj w Łodzi po prostu jest – podobnie jak, myślę, w całym kraju – zachowany był kontakt mieszkańca z kulturą. W domach kultury prowadzone są warsztaty wszelkiego typu, gdzie młodzi utalentowani ludzie stawiają pierwsze kroki zanim pójdą do szkół artystycznych.

W Łodzi są szkoły artystyczne wszelkich poziomów, tak muzyczne, jak i plastyczne i tam jest bardzo dużo młodych uczniów, którzy nie zasilają akademii artystycznych, ale wtapiają się w życie miasta, tworząc pewnego rodzaju podglebie, tworząc środowisko wrażliwości artystycznej. Chyba stąd w naszym mieście bez względu na moment historyczny zawsze rodzą się nowi artyści, którzy niestety często opuszczają nasze miasto i udają się gdzieś dalej, także za chlebem, a może głównie za chlebem, ale rodzą się tutaj, u nas, bo warunki po temu nie ustają. Tysiąc pięćset uczniów średnich szkół artystycznych jest to wielka liczba, a z nich tylko jakiś procent idzie do wyższych szkół artystycznych. Inni absolwenci wybierają różne kierunki w życiu dorosłym, mając jednak w sobie i przekazując swoim dzieciom wrażliwość artystyczną, wrażliwość na muzykę, na sztukę i to jest również wielkim dorobkiem i pewną właściwością naszego miasta.

Łódź posiada pięć bibliotek miejskich, które z kolei mają siedemdziesiąt siedem filii w całym mieście, a więc jest to dosyć duża liczba. W tych siedemdziesięciu siedmiu filiach i pięciu głównych bibliotekach mamy ponad półtora miliona woluminów. To jest na dzisiaj tyle, na ile miasto stać. W ubiegłym roku zakupiliśmy ponad czterdzieści tysięcy pozycji, jak pamiętam i to jest właśnie nasza podstawowa działalność bibliotekarska.

Łódź posiada cztery muzea. Jednym z nich jest znane na pewno w całym kraju Centralne Muzeum Włókiennictwa mieszczące się w Białej Fabryce również na ulicy Piotrkowskiej, bo jak kiedyś pisał Sztudynger – zapewne państwo wiedzą i słyszeliście już nie raz – „Szczególną łodzian jest troską zmieścić wszystko na Piotrkowską”. I istotnie ten eklektyzm, który przejawia się w fasadach dotyczy także instytucji kultury, wszyscy chcą być bliżej Piotrkowskiej, tam jest lepiej. Centralne Muzeum Włókiennictwa mieści się w południowej części Piotrkowskiej, blisko placu Reymonta, niedaleko zakończenia tego pięknego pasażu. W muzeum realizowane są wystawy zbiorów własnych, a także eksponatów wypożyczonych.

Jeśli chodzi o zbiory muzeum, podobnie jak wspomnianego wcześniej Muzeum Sztuki – to akurat jest instytucja pana marszałka – to często jest taki mankament, że byłoby co pokazać, ale nie bardzo jest gdzie. Bo zbiory owszem, nie zawsze są uaktualniane na bieżąco, bo to jest też kwestia zakupów, ale one są bogate i jedną z nadziei

miasta jest to, że właśnie być może tu, nieopodal zostanie oddane do użytku nowe muzeum, a być może tylko filia obecnego muzeum pana marszałka, gdzie ekspozycja będzie mogła być okazala i którą się będziemy mieli możliwość wszyscy zobaczyć.

Muzeum Historii Miasta Łodzi, gdzie właśnie jesteśmy, to jest nasza miejska perła. Niedawno był przeprowadzony taki sondaż, gdzie pytano mieszkańców naszego miasta, co uważają za wizytówkę Łodzi, taką naszą graficzną ilustrację, co w naszym mieście jest taką wieżą Eiffla i uznano, że jest to właśnie fasada Muzeum Historii Miasta Łodzi, pałacu Izraela Poznańskiego. Pałac ten jest miejscem najbardziej okazałych otwarć, konferencji, to tu zawsze odbywają się spotkania, które powinny mieć odpowiednią próbę jakościową. Tutaj są urządzone także gabinety wielkich, znanych Łodzian: Tuwima, Rubinsteina, Reymonta. Reymont także jest upamiętniony w innym miejscu, jego imieniem jest nazwany plac u końca ulicy Piotrkowskiej z okazałym pomnikiem.

Muzeum Tradycji Niepodległościowych zlokalizowane jest w dwóch obiektach: na ulicy Gdańskiej i na ulicy Zgierskiej, w obiekcie byłego niemieckiego obozu na Radogoszczu, tego obozu, który został w straszny sposób podpalony pod sam koniec wojny i z którego to obozu bardzo niewiele osób uratowano.

Muzeum Kinematografii zaraz obok ulicy Targowej, niedaleko szkoły filmowej, zlokalizowane także w starych obiektach, w pałacu Scheiblera, gromadzi i udostępnia zabytki z okresu sztuki i techniki filmowej. Tam często eksponowane są na przykład kostiumy z najnowszych polskich filmów, to są ciekawe ekspozycje, zawsze gromadzą bardzo dużo widzów. Tak było z kostiumami z „Ogniem i mieczem”, „Pana Tadeusza”, „Quo Vadis”, „Zemsty”. Obywają się tam także spotkania ludzi filmu, zawsze, kiedy upamiętniana jest jakaś osoba, zawsze, kiedy odsłaniana jest kolejna gwiazda na ulicy Piotrkowskiej. Gwiazdy są wzorem hollywoodzkim poświęcane osobom, które do polskiej sztuki filmowej wniosły coś szczególnie ważnego. Tych nazwisk jest bardzo wiele – mam zaszczyt być członkiem kapituły – a perspektywa potrzeby nazwania kolejnych imieniem jakiegoś artysty grozi tym, że zajmiemy większość ulicy Piotrkowskiej – mówię o części chodnikowej – ponieważ bardzo dużo artystów związanych z Łodzią, ale nie tylko, jest tutaj upamiętnianych. I w Muzeum Kinematografii jest gromadzony dorobek tych największych twórców polskiego filmu.

Miejska Galeria Sztuki w Łodzi, obok Muzeum Sztuki będącego pod kuratelą pana marszałka, od 1951 r. najpierw jako Biuro Wystaw Artystycznych, później Państwowa Galeria Sztuki, a wreszcie od 1997 r. jako Miejska Galeria Sztuki prowadzi szeroką działalność w obiektach na ulicy Wólczańskiej i w Ośrodku Propagandy Sztuki w parku imienia Henryka Sienkiewicza. Właśnie kilka dni temu było uroczyste otwarcie po rozbudowie ośrodka na Starym Rynku. Panie Przewodniczący, komisja będzie prawdopodobnie miała możliwość obejrzenia tego, a więc na miejscu będzie okazja o tym opowiedzieć.

I wreszcie teatry. Mamy, co jest rzadkością, dwa teatry lalki i aktora, Teatr Arlekin i Teatr Pinokio. Teatr Pinokio jest starszy, w tym roku obchodzi sześćdziesięciolecie swojego istnienia. W ogóle łódzkie instytucje kultury w nowym tysiącleciu, w pierwszej dekadzie nowego wieku w różnych momentach obchodzą swoje sześćdziesiąte urodziny, ponieważ po wojnie w naszym mieście – niezniszczonym w sensie materialnym, choć strasznie zniszczonym przez Niemców, ponieważ były tu okrutne prześladowania wobec Polaków – ulokowana była większość instytucji kulturalnych, także państwowych, które później zostały wyprowadzone i od momentu, kiedy zostały

wyprowadzone, toczy się bezkrwawy konflikt Łodzi z centralą o wpływy w kulturze, przy czym Łódź jest w gorszej sytuacji, bo raczej daje swoich artystów Warszawie niż odwrotnie, ale może się to kiedyś zmienić.

Teatr Arlekin ma swoją specyfikę, właśnie dzisiaj kończy się tam festiwal solistów lalkarzy, wspaniała międzynarodowa impreza, w której samotny aktor na scenie potrafi pokazać sztukę najwyższej próby artystycznej. W Teatrze Pinokio częste jest stosowanie tak zwanego żywego planu, co oznacza, że na scenie na równych prawach grają aktorzy i lalki, a więc ta nazwa „teatr lalki i aktora” jest tutaj wprost obecna.

Teatr Powszechny jest teatrem dramatycznym grającym lekki repertuar popularny. Od jedenastu już lat gości Ogólnopolski Festiwal Sztuk Przyjemnych, który chyba trzy lata temu zmienił nazwę na Ogólnopolski Festiwal Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych. I rzeczywiście, muszę powiedzieć, że ta próba nieprzyjemności jest tutaj ostatnio wyższa. Oczywiście jest to festiwal, podczas którego na deskach Teatru Powszechnego występują znane teatry polskie ze swoimi najlepszymi inscenizacjami.

Wreszcie Teatr Nowy, o którym była tutaj mowa już kilka razy. Pozwolicie państwo, że powiem, iż te trudne chwile dla tego teatru spowodowane były jedną rzeczą, mianowicie tym, że prawo obowiązujące w Polsce zresztą po dziś dzień daje uprawnienia organowi założycielskiemu, w tym wypadku prezydentowi, do obsadzenia stanowiska dyrektora osobą przez siebie wskazaną. W Polsce jeszcze nie funkcjonuje prawo, według którego związki zawodowe ustalałyby dyrektorów i myślę, że całe szczęście, choć jeżeli takie prawo zostanie ustanowione przez polski parlament, to będzie w Łodzi respektowane i egzekwowane z całą stanowczością i surowością. Mówiliśmy wielokrotnie w czasie tych dni kryzysu: proszę zmienić prawo, a wtedy miasto dostosuje się do nowych przepisów. Ale póki prawo nie jest zmienione i póki ustawa mówi, że organ założycielski powołuje dyrektora... Tak było wtedy, po śmierci Kazimierza Dejmka, który trzy razy był dyrektorem artystycznym w Łodzi. Prezydent zdecydował się powołać na to stanowisko pana Grzegorza Królikiewicza, ówczesnie pełniącego obowiązki zastępcy dyrektora do spraw artystycznych. Później, po roku, przeprowadzony został konkurs i muszę powiedzieć, że czekaliśmy wiele miesięcy, nie zaryzykuję powiedzieć rok, ale na pewno ponad pół roku, żeby wreszcie zechciały wejść w życie przepisy wykonawcze do zmienionej ustawy, bo ich brak uniemożliwiał nam przeprowadzenie konkursu. Przepraszam państwa za tę dygresję, ale jest to stosowna chwila, żeby to powiedzieć. Gdybyśmy te przepisy mieli, to problem zniknąłby natychmiast. A tak doszło do paradoksu niesłychanego: wiele miesięcy funkcjonowała ustawa, która nie miała przepisów wykonawczych. I słyszeliśmy: no to po prostu powołajcie dyrektora... (*Wypowiedź poza mikrofonem*) Przeprowadziliśmy konkurs i nowym zastępcą dyrektora do spraw artystycznych został pan Zelnik.

(*Przewodniczący Grzegorz Matuszak: Z którym się jutro spotkamy.*)

Tak, właśnie, z którym się jutro spotkamy. Są na sali pan dyrektor Michaluk i pani Majcher, witam serdecznie. Reprezentują oni teatr, bo pani Majcher jest szefem koła ZASP w teatrze i członkiem Prezydium Zarządu Głównego Związku Artystów Scen Polskich, a więc myślę, że jutro będzie pora porozmawiać o tym teatrze już na miejscu.

Teatr Muzyczny w Łodzi również obchodzi w tym roku sześćdziesiąte urodziny, że tak powiem. Został on pomieszczony w murach obiektu przeznaczonego do uprawiania działalności kulturalnej dla milicji. Nie był to najszcześniejszy wybór, ponieważ

budynek ten po prostu zaczyna się rozlatywać. Teatr ten czeka wielka przebudowa. Będzie to już druga przebudowa teatru w Łodzi, bo Teatr Nowy został właściwie zbudowany na nowo, tak głęboki był zakres jego remontu, dokonanego wysiłkiem miasta i kosztem ponad 50 milionów zł. Teatr Nowy to dzisiaj, zaryzykuję, chyba najnowocześniejszy pod względem technicznym teatr w kraju, posiada wszystkie nowinki, których nie potrafię teraz nawet wymienić, i ruch sceny i operacje światłami i dźwiękiem, to wszystko jest tam na miejscu, o czym będziemy mogli się przekonać.

Teatr Muzyczny posiada świetny zespół artystyczny i póki się nie dokona ten remont szukamy dla niego miejsca. Mam nadzieję, że uda się nam to w miarę szybko załatwić, bo ta scena jest w Łodzi wyjątkowo popularna i nie chcielibyśmy, żeby mieszkańcy stracili poczucie potrzeby chodzenia do Teatru Muzycznego. Mamy operę i mamy Teatr Muzyczny. Opera jest jak wiadomo w gestii pana marszałka, a Teatr Muzyczny podlega miastu Łodzi, ale daje nam tyle chluby i splendoru i radości artystycznej, że rekompensuje nam to, że jest to teatr muzyczny, a nie opera. Chociaż, państwo senatorowie wybaczą, terminologicznie rzecz ujmując, wszystko nazywa się, że jest w Łodzi: jest Filharmonia Łódzka, jest Teatr Wielki w Łodzi, Muzeum Sztuki w Łodzi, choć nie są to instytucje miejskie, ale ustawodawca tak chciał, że jest ten podział na inne sfery samorządowe.

I wreszcie domy kultury. Posiadamy pięć domów kultury, w każdej dzielnicy miasta jest odrębny, a więc jest Bałucki Ośrodek Kultury „Rondo”, Centrum Kultury Młodych i Klub „Dąbrowa”, Ośrodek Kultury „Karolew” i Ośrodek Kultury „Górna”, Widzewskie Domy Kultury, Poleski Ośrodek Sztuki, Akademicki Ośrodek Inicjatyw Artystycznych, tuż obok świeżo wybudowany obiekt, który złączył w sobie dwie instytucje, także i te znane siódemki studenckie.

Z tym ruchem studenckim, Panie Senatorze, to jest różnie. Dzisiaj trudno jest znaleźć grupę studentów, którzy by chcieli w sposób systematyczny i zorganizowany zbudować taką amatorską strukturę, ale podwoje tej nowej instytucji, która jest tuż obok, są otwarte. Zainteresowanie jest, trudno powiedzieć, jaki jest przekrój społeczny najczęściej młodych ludzi przychodzących do tych instytucji, ale pewnie nie brakuje wśród nich też i studentów. W czasach, kiedy w Polsce było tylko 7% ludzi z wykształceniem wyższym, była to sprawa innej wartości. Dzisiaj na szczęście uczenie się na poziomie wyższej uczelni jest już normą, co jest też jednym z elementów upowszechniania i świadomego przyjmowania kultury.

Kończąc, Szanowni Państwo – oczywiście przekażę liczby dotyczące budżetu do protokołu, a więc będą one do wglądu – nasze miasto funkcjonuje pod względem kulturalnym dobrze. Oczywiście, problemy budżetowe są, bo pieniędzy jest zawsze mało. Mogłyby powstawać nowe przedsięwzięcia. Ale one będą mogły powstawać w miarę rozwoju przedsiębiorczości i rynku sponsorskiego.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak, Festiwal Dialogu Czterech Kultur. Nie wiem, dlaczego czterech, ponieważ w Łodzi zawsze było więcej kultur. Obecna jest od zawsze do dziś przynajmniej piąta kultura, o której się tutaj nie mówi, to znaczy kultura romska. Sam wychowałem się niedaleko osiedla Cyganów, jak się u nas mówi. Ci Romowie są tam do tej pory, ale jakoś autorzy tego pomysłu ich nie uwzględnili. I chociaż przynajmniej dwie z tych czterech kultur przychodziły do nas często z bagnetami, to jednak my nie jesteśmy pamiętliwi i to, co stanowi dorobek tych kultur – jedna z tych kultur dała nam dzisiaj Ojca Świętego – zachowujemy.

Żydzi stanowili przed wojną 30% mieszkańców Łodzi. Stąd mowa jest o getcie niemieckim narodowości żydowskiej, zlokalizowanym w okolicy Starego Miasta. Cała ta ludność żydowska była tam pomieszczona i ze specjalnie zbudowanej do tego celu stacji wywożona do obozu zagłady. Ale inną rzeczą ciekawą jest to, że zwożeni tutaj byli z całej Europy żydowscy przedsiębiorcy, a w każdym razie ludzie dobrze sytuowani, także, jak mówi historia, wagonami luksusowymi, którzy wyjeżdżali do pracy do Polski. Stąd być może jeszcze pokutuje straszna opinia o polskich obozach. Mam nadzieję, że wreszcie kiedyś zostanie raz na zawsze zamknięta ta karta. Dziękuję państwu bardzo za uwagę. Przekażę materiały do protokołu. Dziękuję, Panie Przewodniczący.

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Dziękuję bardzo, Panie Prezydencie.

Proponuję teraz podobną sekwencję pytań, z tym że prosiłbym państwa i pana prezydenta o możliwie syntetyczne wypowiedzi i pytania, ponieważ czeka nas jeszcze następny punkt.

*(Wiceprezydent Miasta Łodzi Mirosław Orzechowski: Oczywiście.)*

Bardzo proszę, pani senator Irena Kurzėpa.

**Senator Irena Kurzėpa:**

Dziękuję.

Panie Prezydencie, rzeczywiście Łódź ma się czym pochwalić, jest tutaj wiele wspaniałych placówek. Tutaj cytuję poniekąd za panem, powiedział pan o kształtowaniu świadomości, sprzyja temu edukacja, a samorząd miasta jest organem prowadzącym dla tych licznych placówek, niektóre z nich raczył pan wymienić, a także dla przedszkoli i szkół różnego typu, począwszy od podstawowych, a skończywszy na liceach, technikach, a nawet szkołach policealnych. Powiedział pan także, że w szkołach artystycznych kształci się tysiąc pięćset uczniów. Jest to pokaźna liczba, zważywszy, że w szkołach artystycznych jest w dużej mierze kształcenie indywidualne. Chciałabym zatem zapytać pana prezydenta, jak samorząd miasta motywuje nauczycieli szkół publicznych do rozwijania zainteresowań wśród uczniów, a więc czy w szkołach publicznych prowadzone są koła zainteresowań, które przygotowują do udziału w kulturze, w tym także zespoły artystyczne. Jak to się kształtuje, ile jest takich kół i w ilu szkołach?

Chciałabym także zapytać, jakie to są szkoły artystyczne z tą liczbą tysiąc pięćset uczniów. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Proszę bardzo.

**Senator Jan Szafraniec:**

Dziękuję bardzo.

Panie Prezydencie, zadaję to pytanie dlatego, że jest pan gospodarzem tego pięknego budynku, w którym się znajdujemy, a którym ja osobiście jestem zachwyco-

ny. Nie bardzo godzę się z senatorem Matuszakiem, który twierdzi, że te turbulencje, których co chwilę doświadczamy, nie wpływają na konstrukcję tego budynku. I dlatego pytanie, czy państwo nie myślicie o tym, żeby zastosować jakieś zabezpieczenie na przyszłość? Dziękuję.

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Dziękuję bardzo. Zapewne wpływają, Panie Senatorze, ale budynek się trzyma.

*(Głos z sali: Do czasu.)*

Pan marszałek Kutz, bardzo proszę.

**Senator Kazimierz Kutz:**

Panie Prezydencie, prawdopodobnie byłbym nie poruszył tego tematu przez wrodzoną delikatność, gdyby pan nie poruszył sprawy skandalu, który miał miejsce w Teatrze Nowym. Zaniepokoiła mnie pańska interpretacja. Jest to skandal ogólnopolski, być może dobrze się stało, że on powstał, bo właśnie poprzez ten skandal, odwrotnie niż pan mówi, musieliśmy poprawić ustawę, żeby urzędnicy nie mieli aż takiej władzy, by móc tak łatwo zniszczyć placówkę artystyczną, bo tu szło o placówkę artystyczną.

Człowiek, który ma taką władzę i chce, oczywiście w ramach swoich uprawnień, zmieniać kierowników placówek, powinien się jednak popytać, czy jego kandydat się do tego nadaje. I zwyczajowo, od dawna jest tak, że trzeba się w tych sprawach konsultować powiedzmy z reprezentacją teatru, jego związkami zawodowymi i ze związkiem zawodowym aktorów ZASP. Pan prezydent raczył tego nie zrobić i to, co się stało, to nie był protest przeciwko panu jako człowiekowi, który został przecież wybrany na to stanowisko, tylko po prostu przez nieprawdopodobny poziom niekompetencji w wysunięciu kandydata, jakby na siłę; chodzi o pana Królikiewicza. Ja oczywiście znam bardzo dobrze tę sprawę, znam również bardzo dobrze pana Królikiewicza, jestem tym człowiekiem, który go wyzwał w zawodzie, on debiutował w moim zespole itd. I wtedy z panią senator Janowską my byliśmy tymi, którzy usiłowali się temu przeciwstawić, bo zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że tu nie idzie ani o Królikiewicza, ani o honor prezydenta, tylko po prostu o to, że placówka jest zagrożona, bo znaliśmy konsekwencje tej nominacji. Ja nawet zostałem poproszony o taką jakby prognozę, co by było, gdyby doszło do tego, że pan Królikiewicz zostałby dyrektorem. To jest bardzo ważne, kto taką placówkę prowadzi, bo żeby ją prowadzić trzeba mieć szczególne cechy, nie tylko zawodowe, a on specjalnie na teatrze się nie znał, ale też cechy osobiste polegające na tym, że to ma być człowiek, który umie konstruktywnie wokół siebie gromadzić energię, bo z tej energii bierze się, że tak powiem, dzieło.

I oczywiście pan prezydent, mając taką władzę, jaką miał, postawił na swoim i stało się to widowiskiem ogólnopolskim. A efekt jest po roku taki, że ta placówka została całkowicie zniszczona. A żeby w ogóle odbudować taką placówkę jak teatr, to trzeba znaleźć właściwego człowieka, który będzie trzy lata pracował, żeby ją zrekonstruować. Moim zdaniem to jest przykład w warunkach demokracji, jak pycha może spowodować tak niebywałe skutki. Proszę sobie wyobrazić, że Łódź jest w sytuacji miasta takiego jak Katowice, gdzie jest jeden teatr. I gdyby tam coś takiego nastąpiło – chociaż tam też nie jest najlepiej z tym wszystkim – to co by się wtedy stało? Nie byłoby w ogóle w mieście teatru, w gruncie rzeczy.

I to, co pan powiedział, jest prawdę mówiąc dla mnie bardzo niepokojące i dziwne, dlatego że to nie powinno w ogóle mieć miejsca. Ja jestem pewien i mam nadzieję, że jest to bardzo wielka nauka dla wszystkich samorządowców, prezydentów, w jak delikatną materię oni wchodzi.

I najprościej mówiąc, jak się nie wie, to trzeba się popytać, a pan prezydent tego nie zrobił. Ja to śledzę oczywiście z oddalenia. Ta ustawa została zmieniona, żeby w ogóle były jakieś hamulce i przymus jakiegoś dialogu, ale ta ustawa ma też i to na celu, żeby to się już nie powtórzyło, dlatego że jak pan wie, placówkę artystyczną jest bardzo łatwo zniszczyć, wszystko, co jest delikatne i co się łączy z energią twórczą, jest bardzo łatwo zniszczyć, natomiast skonstruować jest bardzo trudno. Ja uważam, że to jest wielka porażka polityczna prezydenta tego miasta i jak powiadam, ja bym tego nigdy nie poruszył, gdyby pan o tym nie powiedział, moim zdaniem w złej wersji, więc ja tylko prostuję, że to nie było tak.

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Pani senator Krystyna Bochenek zgłaszała się jako pierwsza, bardzo proszę.

**Senator Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo!

Komisja, która się tutaj zebrała, to jest komisja kultury, ale i środków masowego przekazu. Chciałabym zapytać i pana prezydenta, i pana marszałka o współpracę agend czy placówek kultury z mediami, myślę szczególnie oczywiście o tych, które są powołane do promocji, czyli o Polskim Radiu i oddziale Telewizji Polskiej na terenie Łodzi i województwa łódzkiego. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Proszę.

**Senator Bogusław Litwiniec:**

Moje pytanie kieruję do obu naszych gospodarzy, ale zanim je zadam, mała preambuła. Wyobrażam sobie, gdyby na naszym spotkaniu, jakże kreatywnym, znajdowali się na przykład Fin, Francuz i Hiszpan i znali tylko nieustannie powtarzane tutaj w różnych tonacjach brzmieniowych słowo „kultura”, co oni by pomyśleli? Jak ci Polacy gęsto używają ekspresji, żeby doskonalić swoją jakość życia, jakość stosunków międzyludzkich, jakość uprawiania wspólnoty narodowej, jakość swoich polityków. Myśmy proszę państwa w polskim języku zagarnęli rzymskie słowo „kultura”, znaczące to samo co agrikultura, do przestrzeni sztuki. Tymczasem, od czasu do czasu warto wrócić do rzymskiego znaczenia słowa „kultura” i porozmawiać o kulturze w tym starożytnym znaczeniu, jako uprawy człowieka i uprawy naszego życia zbiorowego. Ja się dziwię, bo być może mój głos jest ostatni, że nie poruszyliśmy tutaj ze strony państwa i ze strony naszej tego zagadnienia, które dotyczy kultury bardzo ważnej dla obecnych tutaj senatorów, niejako współodpowiedzialnych za jakość stanowienia prawa, a powiem więcej, jakość stanowienia ustroju.



I teraz zmierzam do pytania do wybitnych samorządowców. Łódź należy do elit, Łódź rozumiem jako miasto, Łódź rozumiem jako województwo, do elit, które tak jak i parlament są odpowiedzialne za kulturę w znaczeniu współistnienia Polaków i współodpowiedzialne za zainstalowanie tej Rzeczypospolitej, która jak widzimy przynajmniej na własnym przykładzie, w przypadku polityków, nie odpowiada większości społeczeństwa. A zatem proszę o szczerą odpowiedź na moje pytania. Będąc ostatnio na podobnych spotkaniach na przykład ze środowiskiem samorządowców w Gdańsku czy w Krakowie, mieliśmy, powiem prosto, uszczypliwe pytania, jak długo Warszawa może panować nad Gdańskiem czy Krakowem w kontekście, powiedziałbym, skłonności do centralizacji. Piętnaście lat mówi się o samorządności, a nie daje się pieniędzy. Mówi się o subsydiarności, a wiele decyzji zostawia się sobie nad Wisłą i to w jednym punkcie tej Wisły.

Do czego zmierzam? Proszę, mówię to szczerze, traktować nas jak ludzi, którzy przyjeżdżają do wybitnych rodaków z wyjątkowych miejsc, aby skorzystać z okazji do zasięgnięcia rady, to może za mało, do nauczenia się, co myśli Polska o aktualnym stanie Rzeczypospolitej tak się samorządzącej, że dwór nie chce upoważnić kasztelanii do samodzielnej odpowiedzialności za lud kasztelański. To jest obszar kultury i to właśnie jest ten obszar, którego inne komisje w Senacie praktycznie nie uprawiają, bo uważają, że to ich nie dotyczy i tylko ta komisja, która tutaj jest reprezentowana przez dwanaście osób, od czasu do czasu podejmuje to zagadnienie. Wykorzystajcie państwo tę sytuację, żeby nas pouczyć, co wy sądzicie na ten temat, który tutaj poruszyłem i niech to będzie nawet oferta, może nawet niesformułowana do końca dzisiaj, niech to napłynie w postaci na przykład rezolucji tego czy innego samorządu do parlamentu jako oczekiwanie przyspieszenia pewnych procesów ustrojowych *pro publico bono*. Dziękuję.

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Dziękuję bardzo.

Nie widzę już zgłoszeń państwa senatorów.

Panie Prezydencie, bardzo proszę zbiorczo i możliwie syntetycznie odpowiedzieć na pytania, a ponieważ zgłosiło się dwóch panów radnych – być może poskutkował apel pana senatora Litwińca – to pozwolę sobie po wypowiedzi pana prezydenta na krótko udzielić głosu panu radnemu Józefowi Niewiadomskiemu i panu radnemu Marianowi Papisowi.

Bardzo proszę, Panie Prezydencie, ma pan głos.

**Wiceprezydent Miasta Łodzi Mirosław Orzechowski:**

Dziękuję bardzo.

Pani Senator, właściwie w każdej szkole prowadzone są zajęcia o charakterze kulturalnym, więcej, poszczególne szkoły, można powiedzieć, „specjalizują się” w pewnym typie zainteresowań. Jeżeli już byliśmy przy filmie, to podam tylko jako przykład, że jest szkoła, zresztą imienia Krzysztofa Kieślowskiego, w której w naprawdę świetny sposób rozmawia się o filmie. Jest też szkoła, w której prowadzona jest działalność zainteresowania muzyką, gdzie byłem wielokrotnie przy rozmaitych okazjach na wspaniałych występach, gdzie małe dzieci właściwie grają bez instrumentów, gdzie opowiadają sobie sztukę dźwiękami. To jest, muszę powiedzieć, piękna rzecz.

Łódź ma czterysta szkół, a placówek oświatowych w sumie prawie dwa razy tyle, a więc są także ośrodki zajęć pozalekcyjnych, gdzie podobnie jak w domach kultury prowadzone są zajęcia nauki gry na instrumentach, zajęcia plastyczne, tam jest prowadzona ta podstawowa działalność kulturalna, może nawet artystyczna. Tutaj pani dyrektor mi podpowiadała, istotnie tak jest, wiele wydarzeń w mieście jest finansowane z pieniędzy ujętych nie w przedziale „kultura”, tylko „edukacja”, bo w tym dziale przeznaczone są okazałe pieniądze właśnie na działalność upowszechniania kultury i one są tak pożytkowane. Nie wspominaliśmy w ogóle o tym, tylko tak nawiasem mówiąc, około 700 tysięcy zł wydział kultury dystrybuuje na rozmaite drobne inicjatywy kulturalne, działalność wydawniczą itd. A więc to istnieje.

Pan senator Szafraniec pytał o zabezpieczenia. Panie Senatorze, jest jeszcze jedna rzecz, przed którą pałac trochę drży. Pan przewodniczący wie o tym doskonale, bo nawet rozmawialiśmy o tym na klatce schodowej, tu pod pałacem jest rzeka, która wylewa co jakiś czas. I ta woda po prostu... Tutaj przez lata ludzie szukają, skąd się ta woda bierze, nagle w piwnicach stan wody się podnosi, zostaje to osuszone. To jest duży problem. Kiedyś po prostu posadowiono te wszystkie obiekty na korycie rzeki, której właściwie nie było, a która co jakiś czas daje o sobie znać i to jest następny problem. A to wszystko, te dzwonki, Panie Senatorze, tylko przypominają, że tu jest miasto. Tu było prowadzone wiele badań i myślę, tak jak powiedział pan przewodniczący Matuszak, że raczej zagrożenia nie ma. Koncentrujemy się na tym, żeby się ustrzec przed tą wodą, bo jak wiadomo woda potrafi chyba najwięcej zniszczyć. Zabezpieczenia są czynione, ja nasłuchuję nawet z zainteresowaniem, bo oczywiście to pionierzy techniczne się tym zajmują.

Co do Teatru Nowego, Panie Marszałku, to wszystkie zapytania, które miały być złożone, złożone zostały. Przy tej okazji coś państwu opowiem, choć miałem tego nie czynić, ale to będzie krótka opowieść i jest ona po prostu prawdziwa, miałem z nią do czynienia. Zaraz po śmierci pana Kazimierza Dejmkę, bo pan Kazimierz Dejmeke zmarł w Sylwestra 2002 r. – pamiętam, że w Sylwestra, bo nowy rok wypadał w środku tygodnia – i w pierwszą niedzielę stycznia 2003 r., kiedy przyszedłem z kościoła, kolega do mnie dzwoni i mówi: to wyście już wybrali dyrektora w Nowym? Ja mówię: gdzie tam, przecież dopiero, przepraszam, zmarł pan Dejmeke, a więc jest jeszcze procedura do tego wszystkiego. A on mówi: no jak, przecież czytam w „Telegazecie”, że jest już dyrektor. I ja otwieram „Telegazetę” w programie pierwszym Telewizji Polskiej, a tam na stronie 118 – i to naprawdę pamiętam, można to przecież sprawdzić w zasobach – jest podane z imienia i nazwiska kto jest dyrektorem. Ja pytałem moich służb jak to możliwe, bo przecież to jest niemożliwe, bo miasto ani nie ogłaszało w tej sprawie swoich czynności, ani nie uruchamiało procedur, ani nic takiego. Dopiero potem nastąpiły kolejne kroki.

W sensie formalnym, Panie Marszałku, miasto wykonało po swojej stronie wszystko. Jak pan marszałek i wszyscy państwo wiecie, ustawa mówi o potrzebie zapytania we wskazanych instytucjach kultury, uznawanych za ważne dla kultury narodowej, o opinię, czy to jest dobry kandydat czy nie. Te zapytania były składane. Jak powiedziałem, szczęśliwie ustawa została poprawiona, my czekaliśmy aż zacznie skutecznie działać i przeprowadzony został konkurs. Sprawa jest zamknięta. Oczywiście przy tym niepotrzebnym konflikcie napięcie wzrosło równie niepotrzebnie wysoko.

Powiem jeszcze ostatnie zdanie w tej sprawie, bo pan senator powiedział, że teatr został zniszczony. Panie Marszałku, Teatr Nowy posiada sprzedaż biletów nieznaną

w historii teatru i to się stało właśnie w tym czasie. Oczywiście już słyszałem, że to nie jest żaden wskaźnik wartości artystycznej. Może i tak.

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Panie Prezydencie, przepraszam, ponieważ pan marszałek się szykuje do polemiki, proponuję, żebyśmy ten wątek zamknęli.

**Wiceprezydent Miasta Łodzi Mirosław Orzechowski:**

Zapraszam jutro do Teatru Nowego, żebyśmy mogli o tym porozmawiać. Ja chciałem tylko podać te dwa fakty.

Współpraca z mediami. Pani Senator, tak, jesteśmy zaniepokojeni przyszłością ośrodka telewizji w Łodzi. Byłem przez dwie kadencje członkiem rady programowej łódzkiego ośrodka telewizji i muszę powiedzieć, że zawężanie, jak państwo senatorowie doskonale wiedzą, pasma regionalnego na rzecz tej sieci, mówiąc kolokwialnie, która powstaje w programie trzecim, jest niepokojące. Moim zdaniem i zdaniem środowisk skupionych wokół łódzkiej telewizji, prowadzi to wprost do zaniku, do likwidacji.

Teraz, jak wiemy, będzie otwierany kanał „Kultura”. Przyznam szczerze, że jedną ręką chce się klaskać, ale druga mówi, podpierając się: czy czasem nie chodzi o to, żeby kulturę wyprowadzić z pierwszego i drugiego programu podstawowego do pewnego, przepraszam za cudzysłów, „ogrodzenia”, żeby była tylko tam?

*(Brak nagrania)*

**Wiceprezydent Miasta Łodzi Mirosław Orzechowski:**

Dziękuję za ten głos. Oczywiście, splata się też nasza rozmowa w tego ducha, o którym pan senator mówił. My byśmy chcieli być tutaj w pełni władcami. Oczywiście jest też na przykład problem zapytania – to będzie jedyne, ale zupełnie niekonfliktowe zdanie o Teatrze Nowym – i tego, żebyśmy mogli tu być panami. My byśmy bardzo chcieli, bo jesteśmy właścicielami tych instytucji i za nie odpowiadamy, ktoś nas kiedyś będzie rozliczał z jakości tych instytucji, ktoś zważy, w jakim stanie je wzięliśmy, a w jakim oddajemy. Państwo w swojej onnipotencji chce zaglądać do naszych poczynąń, żeby powiedzieć: nie bierz tego, weź tamtego, żeby doradzić inaczej, ale to jest wielki problem, podstawowy, jak pan powiedział, Panie Senatorze. Zadań w Łodzi – a ja akurat mam i kulturę i oświatę i edukację – jest bez liku i z każdym rokiem przychodzą nowe, tylko że te nowe mają jedną wspólną cechę: przychodzą bez pieniędzy i my musimy w obrębie tej kratki, którą tutaj mamy, dokonywać przesunięć, żeby na wszystko starczyło.

Na przykład edukacja – to będzie tylko jedna maleńka dygresja – jest konstytucyjnym obowiązkiem państwa zleconym samorządom, za nim ma iść subwencja i ona idzie, ale ona jest zawsze rażąco niedowartościowana, to jest w naszym wypadku 130–140 milionów zł dla tej dziedziny. A dziedzin jest wiele i są samorzady, które z subwencji oświatowej łątają dziury w drogach, tak bywa. Te mniejsze gminy wychodzą jakoś na swoje, ale duże miasta mają... To jest dopiero bolączka. Samorządowcy będą wdzięczni, my weźmiemy na siebie wszystko w sensie obowiązków, zadań tu, na miej-

scu, bo w gruncie rzeczy nikt nie wie tak jak my, będący tu, na miejscu, co jest tu potrzebne, tylko żeby redystrybucja budżetu była adekwatna do tych zadań.

Jeśli państwo senatorowie pozwolą, to oddam tutaj głos panu marszałkowi, bo to pytanie pana senatora było do nas obu.

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Czy mogę zaproponować, żeby panowie udzielali szczegółowych wyjaśnień i żebyśmy prowadzili tę polemikę już w tej części mniej oficjalnej?

*(Wiceprezydent Miasta Łodzi Mirosław Orzechowski: To ja bardzo dziękuję.)*

Dziękuję bardzo.

Pan marszałek ad vocem jedno zdanie.

**Senator Kazimierz Kutz:**

Oczywiście ja nie chcę dalej na ten temat rozmawiać, bo widzę, że nic z tego nie wyniknie, ale właśnie po raz wtóry pojawił się taki motyw moim zdaniem niesłusznego poczucia własności, kiedy urzędnik myśli, że może dysponować teatrem tak jakby był jego właścicielem. Ja sądzę, że to jest przyczyna, która stoi za tym, że pan prezydent miał w tym przypadku zbyt daleko posunięte poczucie władzy i jednak chcę powiedzieć, że nie dopełnił bardzo łagodnego warunku – ja nie wiem, dlaczego pan o tym nie wie – to był bardzo niewinny obowiązek, z którym prezydent się nawet nie musiał liczyć, to była konsultacja ze związkami zawodowymi. Możemy się między nami umówić, że to jest nieszczęście, że są w placówkach artystycznych związki zawodowe i że jest to być może relikwiedawnej przeszłości, ale to był bardzo niewinny warunek, on jest przyjęty zwyczajowo i jest dla wszystkich pewną uciążliwością i tylko o taki drobny szczegół poszło. Ale to był, proszę mi wybaczyć, przykład pychy urzędniczej i efekt tego jest taki, jaki jest.

Pan mówił o biletach itd. Ta placówka została zniszczona, ja nie mówię, ilu ludzi tam zostało zniszczonych. Zrekonstruowanie tego... Pan Zelnik być może nie zdaje sobie sprawy z tego, że warunki, w których teraz pracuje, są karkołomne, bo to jest miejsce, po którym przeszedł tajfun.

*(Wiceprezydent Miasta Łodzi Mirosław Orzechowski: Powiem tylko jedno zdanie, Panie Przewodniczący, mogę?)*

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Ale tylko jedno.

**Wiceprezydent Miasta Łodzi Mirosław Orzechowski:**

Proszę mi uwierzyć, że ten teatr w poprzednich kadencjach przeżywał chwile, w których sztuki wchodziły w fazę prób generalnych, a nie było premier. To wszystko jest być może kwestią tego, czy chce się patrzeć na potłuczoną szklanę, czy nie. Proszę mi wierzyć, że tak było. To był trudny czas, mam nadzieję, że zamknięty i że więcej się nie powtórzy. Teatr Nowy miał różne chwile w swoim życiu, a ta nie była najtrudniejsza.

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Panie Prezydencie, to było kilka zdań.

*(Wiceprezydent Miasta Łodzi Mirosław Orzechowski: Przepraszam najmocniej.)*

Pan radny Józef Niewiadomski. Bardzo proszę o maksymalnie krótką wypowiedź, a potem od razu proszę przekazać głos panu radnemu Papisowi.

**Członek Komisji Kultury w Radzie Miasta Łodzi  
Józef Niewiadomski:**

Skorzystam z okazji, że jest tu Wysoka Komisja. Jak wiadomo, parlament stanowi prawo i chodzi o to, żeby to prawo było dobre. Ja mam wątpliwości, czy to jest dobre prawo. Jest jedno miasto, a siedzi tu dwóch gospodarzy, a jest jeszcze trzeci, wojewoda. W moim głębokim przekonaniu za to, co jest w mieście, powinien odpowiadać prezydent. Nie może być tak, że jeden teatr jest marszałka, a drugi prezydenta, jeden szpital jest marszałka, a drugi szpital jest prezydenta. Musi być jeden gospodarz. Pan senator pytał o relacje między władzą centralną a terenową, ale tu również jest to rozdwojenie jaźni. Tak nie może być. Musi być jeden gospodarz, pan marszałek czy wojewoda, który ma sprawować nadzór, ma kontrolować, czy środki z budżetu państwa są dobrze wydawane, czy nie. A więc albo trzeba uspołecznić urząd wojewody – ja rozumiem ustawodawcę, założenie było szlacheckie – albo dać inne uprawnienia marszałkowi. Podobnie jest ze służbą zdrowia i wielu innymi dziedzinami życia. Najnowszy przykład. Teatr Muzyczny wystawia „Wesołą wdówkę” w sobotę, opera także wystawia „Wesołą wdówkę”, też w sobotę, nawet powtarza się obsada. Szkoda pieniędzy. Ale krótko, bo nie chcę się nad tym rozwodzić...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Bo to była premiera, Panie Marszałku.

Szkoda, że państwo przyjechali do Łodzi dopiero teraz i chyba to prawo już nie ulegnie zmianie, ale jest to sprawa, która wymaga rozważenia.

Panie Marszałku, proszę mi wybaczyć, ale to stwierdzenie na temat komuchów i Muzeum Sztuki jest nieuprawnione, bowiem, jak państwo słyszeli, wszystkie te instytucje, o których mówimy dzisiaj, obchodzą pięćdziesięcio- albo sześćdziesięciolecie, a więc powstały po 1945 r. I wszystkie siedem uczelni łódzkich powstało po wojnie, przed wojną nie było tu żadnej uczelni.

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Dziękuję bardzo.

Pan radny Marian Papis, bardzo proszę.

**Wiceprzewodniczący Komisji Kultury w Radzie Miasta Łodzi  
Marian Papis:**

Ja chcę się wypowiedzieć w tym samym duchu co pan radny Józef Niewiadomski. Chcę tylko wzmocnić ten argument, że dla nas w Łodzi jest niezrozumiały ten podział na kulturę marszałkowską i kulturę prezydencką, jak dawniej był na kulturę wojewódzką i kulturę miejską. W raporcie dotyczącym kultury, jaki opracowałem dla prezydenta Kro-

piwnickiego po wygranych wyborach, między innymi sugerowałem, żeby parlament wszczął postępowanie, aby był jeden gospodarz i tutaj ten argument wzmacniam.

I druga sprawa. Chciałbym nawiązać do pytania pani senator Bochenek i poddać pod rozwagę Wysokiej Komisji senackiej to, że rzeczywiście kultury w programach regionalnych nie ma, jest tylko informacja o wydarzeniach kulturalnych i trochę o zabytkach z dziedziny kultury, ale nie ma kultury. W radiu jest niewiele, aczkolwiek wydobywa się rodzynki, artystów, rzemieślników z różnych regionów Polski, sam słucham tej audycji, w czwartki późnym wieczorem są przedstawiane takie rodzynki. Może być zagrożony program trzeci i kultura w ogóle, bo to się odbija na kulturze. Tak jak książki nie wznawia się, bo ma bardzo mało czytelników, tak samo, jeśli dobre przedstawienia czy kultura ludowa nie będą prezentowane przez telewizję regionalną – nie mówiąc już o tym, że kiedyś w dwójce były programy regionalne – to my naszej wielkiej tradycji łowickiej, opoczyńskiej, wspomianej przez pana marszałka, łęczyckiej, gdzie mamy rzeźbę ludową, podębickiej, powiat pajęczański jest też bardzo bogaty... Chodziłoby o to, żeby Wysoka Komisja, która jest od spraw kultury, ale też środków przekazu, miała wpływ na te programy. Ja nie wiem, czy dyrektor ośrodka łódzkiego składa swoje propozycje, żeby takie to a takie imprezy były nadawane w jego programie regionalnym. A ogólnopolska trójka teraz zawładnęła wszystkim, te regionalne trójki mają bardzo mało własnego programu, poza serwisem informacyjnym. I tutaj sygnalizuję tę wielką potrzebę, żeby regionalnym trójkom nie zostawiać tylko serwisów informacyjnych, ale żeby miały więcej czasu czy godzin antenowych do przedstawienia, chociażby w swoim regionie, tam gdzie mają zasięg, tych wszystkich tradycji, które są na danym terenie, bo inaczej tradycja zaginie, bo zaczynamy się unifikować. I pod adresem Wysokiej Komisji zgłaszam ten postulat.

### **Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Dziękuję bardzo panu radnemu.

Ja może tylko pozwolę sobie na jedną uwagę, proszę państwa. Ustawowo istnieje możliwość podpisywania umów i wspólnego prowadzenia przez na przykład samorząd wojewódzki i samorząd miejski pewnych instytucji kultury. Ale oczywiście intencje rozumiemy. Ja jestem członkiem Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej i tam trwają prace nad tym, aby zakres działalności i kompetencji samorządów poszerzać i jednocześnie uczytelniać, co należy do miasta, co do województwa, co do gminy, co do powiatu. Proszę państwa, na tym zakończyliśmy drugi punkt.

Witam pięknie pana dyrektora Wojtkiewicza. Teraz będziemy mieli krótką prezentację wizualną o Projekcie Manufaktura, a potem przejdziemy na teren fabryki, żeby zobaczyć, jak to wygląda.

Mili Goście, jeżeli dysponują państwo czasem, to prosimy o pozostanie z nami, a jeśli państwo są związani terminami, to bardzo serdecznie dziękuję za cierpliwość i przysłuchiwanie się obradom. Przedstawiciele mediów proszę jeszcze o troszkę cierpliwości, po powrocie z Manufaktury będą państwo mogli zadać pytania wszystkim członkom komisji w ramach konferencji prasowej.

Bardzo proszę, ma pan głos.

### **Dyrektor Projektu Manufaktura Artur Wojtkiewicz:**

Dzień dobry państwu.

Bardzo mi miło, że mam okazję przedstawić państwu nasz projekt, który dotyczy obiektu sąsiedniego w stosunku do pałacu, w którym jesteśmy. Dziękuję panu senatorowi Matuszakowi za zaproszenie nas na to posiedzenie.

Dlaczego zostaliśmy zaproszeni? Dlatego, że reprezentujemy kulturę i to w bardzo szczególny sposób, mianowicie jest to połączenie kultury z biznesem. Wielokrotnie w swojej dyskusji wspominaliście państwo o tym, w jaki sposób ci krwio pijcy włączają się w finansowanie kultury. Otóż włączają się i to coraz bardziej. Myślę, że w tym zakresie nasz projekt jest dość pionierskim przedsięwzięciem, które mogłoby być potraktowane jako wzór dla innych przedsięwzięć.

Jesteśmy w pałacu, który sąsiaduje z fabryką Poznańskiego. Cały ten obiekt, który państwo widzicie na tej dziewiętnastowiecznej rycinie, zajmuje obszar 28 ha. Za chwilę będziecie mieć państwo okazję obejrzeć go z bliska. Jest to rzeczywiście fenomenalny projekt Hilarego Majewskiego, realizowany przez blisko pół wieku w celu stworzenia jednego z największych przedsięwzięć przemysłu tekstylnego w Łodzi i w Europie. Jak państwo widzicie na zbliżeniu, architektura jest tu wyjątkowo atrakcyjna. Mamy tu do czynienia z typem architektury Rundbogenstil, w którym głównymi elementami wizualnymi jest połączenie elementów średniowiecznej architektury obronnej z elementami barokowymi, wszędzie pojawiają się elementy łukowe bardzo charakterystyczne dla tego typu architektury przemysłowej dziewiętnastego, dwudziestego wieku.

Co się mieściło w tych obiektach sto pięćdziesiąt lat temu? To jest rzut z góry, tak to wygląda dziś, ale na tym rzucie mogę państwu pokazać to, co było wczoraj, ponieważ obiekty te zostały dokładnie zachowane, jeżeli chodzi o architekturę i kubaturę. Izrael Poznański rozpoczął budowę swojej potęgi wcześniej, mianowicie już w 1850 r. Już jego ojciec, Kalman, z istniejącej na terenie o powierzchni 28 ha tak zwanej manufaktury rozproszonej zaczął tworzyć manufakturę przemysłową, wpierw realizował produkcję poprzez skupienie przedsiębiorców, tkaczy, a później zaczął dobudowywać kolejne obiekty. I tak w pierwszej kolejności powstała w roku 1850 tkalnia, następnie przędzalnia, kolejno powstawały tkalnia wysoka, bielnik i kolejne urządzenia już bardzo specyficzne, mianowicie straż pożarna, biura, elektrownia i jako ostatni budynek parowozowni.

Te wszystkie obiekty w tej chwili istnieją i do dnia dzisiejszego zachowały swój architektoniczny urok w stopniu, można powiedzieć, szczątkowym, natomiast rolą naszą, rolą inwestora, którego reprezentuję, jest odtworzyć tę architekturę, uwypuklić i przedstawić jako produkt naprawdę zapierający dech w piersiach. Co tutaj robimy? Tak, jak powiedziałem, spuścizna Poznańskiego jest restaurowana, restrukturyzowana i jest wprowadzana nowa jej funkcja. Nie jesteśmy w tej chwili już technicznie w stanie wprowadzić z powrotem maszyn tkackich i w technologii wertykalnej prowadzić produkcji. W tej chwili znajduje się nową funkcję, która jest sposobem na odrestaurowanie obiektów i tak naprawdę na sfinansowanie ich modernizacji. My wprowadzamy tutaj duże centrum rozrywkowo-handlowo-kulturalne. Ta trzecia część interesuje państwa, jak się domyślam, szczególnie, ale powiem jeszcze dwa słowa o dwóch poprzednich.

Dlaczego rozrywkowa? Dlatego, że to jest centrum nastawione na tak zwaną turystykę docelową. Chcemy, żeby atrakcje dla rodziny, które będą skoncentrowane w tym miejscu – mam tu na myśli duży multipleks, kępielnię, dyskoteki, restauracje,

tor jazdy na wrotkach, całe mnóstwo atrakcji towarzyszących – ściągają klientów do Łodzi i żeby odwiedzali oni Manufakturę. Handel napędza to wszystko jak lokomotywa i daje możliwość finansowej realizacji przedsięwzięcia, a kultura tak naprawdę nadaje wartość temu miejscu.

Uświadomiliśmy sobie jako deweloper francuski, który realizuje centra handlowe i rozrywkowe już od wielu lat, że czas w tej chwili spojrzeć troszeczkę inaczej na klienta. Trzeba spojrzeć na jego potrzeby wyższego rzędu, sama rozrywka już nie wystarcza, samo zapewnienie podstawowych spraw bytowych, które realizuje handel i usługi też nie wystarcza, w związku z tym trzeba zapewnić kulturę. I ta kultura jest realizowana u nas poprzez wprowadzenie takich czterech głównych elementów prezentujących tak zwane wartości wyższe. Są to cztery muzea, z czego jedno tak naprawdę troszkę sobie zawłaszczamy i tutaj panu dyrektorowi Czubaczyńskiemu w pewnym sensie optycznie zabieramy, mówiąc, że ono troszeczkę należy do Manufaktury. My się bardzo identyfikujemy z Muzeum Historii Miasta Łodzi, w którym jesteśmy, wspólnie z dyrektorem mamy projekt, żeby zlikwidować istniejący płot i żeby cały ten obszar fabryki z obszarem pałacu się połączył w sposób naturalny. Jest to piękny obiekt.

Poza tym muzeum, które istnieje i które oczywiście jest tylko naszym sąsiadem, planujemy utworzenie trzech innych muzeów. Będzie to Muzeum Sztuki, o którym zaraz szczegółowo opowiemy, muzeum dla dzieci – centrum nauki, techniki i sztuki oraz muzeum miejsca dokumentujące dzieje dawnej fabryki Poznańskiego. Naszym zamiarem jest, żeby te trzy placówki – z których każda jest tak naprawdę na miarę fabryki Poznańskiego rzeczą całkowicie unikalną i fascynującą zarówno dla nas, jak i dla przyszłych klientów – funkcjonowały przez okres kilkudziesięciu lat, tak jak funkcjonowała fabryka produkcyjna. Tak będzie funkcjonować teraz to miejsce spotkań, miejsce specjalne.

Te muzea powstaną za kilka miesięcy, ale już w tej chwili, na dzień dzisiejszy staramy się dać Łodzi coś, co jest w tę kulturę i w tę rozrywkę, i te atrakcje związane z historią bogate, mianowicie otworzyliśmy centrum informacji o naszym projekcie. Jest to budynek, do którego państwa za chwileczkę zaprosimy. W tym budynku mówimy zarówno o historii i o współczesności, jak i o wszystkim, co łodzian interesuje. Okazuje się, że łodzian bardzo interesuje kultura i poprzez inwestycje, które realizujemy w kulturze w trakcie budowania tego obiektu, przedstawiamy siebie, przedstawiamy nasze idee i przedstawiamy również produkt, który budujemy. To są zdjęcia, wycinki, wizualizacje imprez, które organizowaliśmy.

Skupię się tylko na jednym temacie, mianowicie na zespole folklorystycznym „Poltex”. Państwo mówiliście o zespołach folklorystycznych, które powinny żyć i powinny być tradycją Łodzi. My również to zauważamy. Zakłady Poznańskiego, później nazwane zakładami Marchlewskiego, a następnie zakładami Poltex, miały swój element kulturalny, zespół pasjonatów, którzy w łowickich strojach przedstawiali łowickie regionalne tańce i śpiewy. My jako inwestor zagraniczny jak najbardziej doceniamy tę tradycję, finansujemy również ten zespół i bardzo często organizujemy imprezy, na których można zespół „Poltex” zobaczyć. Będzie to funkcjonować również później, jest to naprawdę bardzo atrakcyjna grupa młodych ludzi.

Wracając do tego, co powstaje, tak jak powiedziałem, są to trzy muzea. Za muzea jest odpowiedzialna u nas w firmie pani Zofia Wysocka, architekt, która realizuje



te programy kulturalne, mamy cały dział programów kulturalnych. Tak jak powiedziałem, jesteśmy inwestorem, który myśli o przyszłości troszeczkę inaczej, w związku z tym nie jesteśmy tylko budowlańcami, ja jestem inżynierem budowlanym, ale mam pięć różnych działów, z działem marketingu i z działem programów kulturalnych równie istotnym dla nas. Dlatego poproszę teraz panią Zofię Wysocką o opowiedzenie państwu pokrótce o tych trzech programach kulturalnych, które realizujemy na naszym terenie.

**Kierownik Działu Programów Kulturalnych w Projekcie Manufaktura  
Zofia Wysocka:**

Szanowni Państwo!

Przede wszystkim szalenie się cieszę, że mamy możliwość krótkiej prezentacji Projektu Manufaktura. Jest to dla nas ogromny zaszczyt i chcemy się tu podzielić ogromną pasją, z jaką żyjemy każdego dnia pracując nad projektem w tak unikalnym miejscu. Od paru lat odwiedza fabrykę Poznańskiego ogromna liczba różnych gremiów z Polski i z zagranicy, był tutaj pan premier, było kilku ambasadorów, był książę belgijski Filip, były międzynarodowe stowarzyszenia ekspertów do spraw przemysłowego dziedzictwa historycznego i wszyscy byli jednego zdania: że fabryka Poznańskiego jest po prostu unikalna w skali europejskiej. Chciałabym powiedzieć, że tym bardziej czujemy się zobligowani, aby ten projekt, który w tym momencie powstaje, naprawdę był na poziomie tego miejsca i na skalę tych wyzwań.

Pierwszą z tych pozycji związanych z kulturą jest nowy oddział Muzeum Sztuki w Łodzi, o którym już mówił pan marszałek Ołás. Chyba nie muszę państwu przedstawiać tradycji i rangi tej placówki. Pokażemy państwu, jaki nowy obiekt został przekazany na rzecz muzeum. Jest to jeden z zabytkowych budynków, dawna tkalnia wysoka fabryki Poznańskiego. Budynek ten ma całkowitą powierzchnię 6 tysięcy 500 m<sup>2</sup>, a więc, jak widać, jest dość spory, a powierzchni wystawienniczej będzie również bardzo dużo, bo około 3 tysięcy 500 m<sup>2</sup>. Tak więc muzeum będzie wreszcie miało przestrzeń, żeby eksponować swoje zbiory i przyjąć także tę sztukę najbardziej nam współczesną. Tutaj jeszcze mamy pokazany ten budynek, to jest wizualizacja projektanta, pewna wizja, jak sztuka współczesna może się w takim starym budynku fabrycznym odnaleźć. Sądzę, że realizacje z Europy Zachodniej, a także zza oceanu pokazują, że stare fabryki są świetnym miejscem do lokowania sztuki współczesnej.

Niestety, mamy mało czasu, więc postaram się pokrótce scharakteryzować dalsze części naszego programu. Planujemy także muzeum dla dzieci. Ma to być interaktywne centrum nauki i techniki. Skąd się wziął pomysł, żeby takie muzeum znalazło się w Łodzi? Po pierwsze zainspirowaliśmy się – główni inwestorzy Projektu Manufaktura to kapitał francuski – wielkimi osiągnięciami centrum paryskiego La Villet, które wspaniale przybliżyła właśnie zawile problemy współczesnej nauki i techniki w sposób przystępny także dla najmłodszego pokolenia. Kolejną inspiracją były tradycje łódzkie, tradycja przemysłu, a także tradycja sztuki współczesnej. W tym właśnie zabytkowym budynku będzie zlokalizowane nasze centrum interaktywne dla dzieci.

We wstępnej koncepcji przewidzieliśmy w tym muzeum program dla maluchów. W ramach tego programu proponujemy dwie wystawy. Pierwsza z nich to „plac budowy”. To jest taka zabawa, gdzie dzieci w zorganizowanej grupie udają małych budowniczych, przebierają się w kaski, odzież roboczą i próbują przy pomocy różnych

prosty mechaniczny urządzenie transportować materiał budowlany. Jest to jednocześnie cudowna zabawa, nauka pracy zespołowej, a przede wszystkim poznawanie podstawowych praw fizyki.

Kolejna edukacyjna zabawa dla dzieci, która jest planowana, to „ręce zanurzone w wodzie”. Jest to z kolei zabawa, gdzie, jak się wydaje, dziecko tylko chłapie się wodą, a w rzeczywistości jednocześnie przyswaja pewne zagadnienia związane z systemem naczyń połączonych, z systemem śluz, pewne rzeczy, które potem, kiedy będzie już starsze, przypomni sobie na lekcjach fizyki, przypomni sobie, że kiedyś już poznało te prawa fizyki w sposób namacalny.

Jeśli chodzi o dzieci starsze, to proponujemy im wystawę o tematyce europejskiej sprowadzoną z Belgii. Myślę, że jest to bardzo aktualny temat. Wiemy, że jest na to ogromne zapotrzebowanie, szkoły nam zgłaszały, że powstaje masa klubów europejskich w szkołach. I to jest tematyka wielokulturowości w Europie, wielu języków, a także informacja, jak w Unii się kształcić, jak podróżować.

I teraz taka perełka, mam nadzieję, że państwa zainteresuje. Jest to wystawa interaktywna inspirowana też osiągnięciami łódzkiej szkoły filmowej, mianowicie miniaturowe studio telewizyjne. Mówię tu o zabawach, ale wydaje mi się, że to będzie coś całkiem serio, ponieważ w tej edycji, która przyjedzie do Łodzi, będzie już najbardziej nowoczesne wydanie centrum telewizyjnego dla dzieci, wszystko w technice cyfrowej. Na czym polega taki seans dla grupy dzieci? Otóż dziecko do tej pory było biernym widzkiem, a przekraczając progi tego studia telewizyjnego staje się twórcą, reżyserem, prezydentem, twórcą wiadomości telewizyjnych. Na następnej planszy zobaczymy, jak dzieci sobie z tym radzą. Już rozmawialiśmy na ten temat z rektorem łódzkiej szkoły filmowej, panem Woźniakiem, który obiecywał nam współpracę studentów swoich wydziałów i sądzę, że dzieci, które zaczną zabawę tutaj, w przyszłości... (*wypowiedź poza mikrofonem*) ...można sobie tylko wyobrazić, że w szczytowym momencie produkcji zatrudnionych było tu kilkanaście tysięcy osób i wielu mieszkańców Łodzi z tej dzielnicy to są właśnie dzieci czy wnuki dawnych pracowników fabryki. I też dla nich chcielibyśmy zachować pamięć tego miejsca, a przy okazji pokazać, jak funkcjonowała taka fabryka w erze bardzo już rozwiniętej rewolucji przemysłowej. I tutaj mamy takie dwa pomysły: stworzymy wystawę stałą, na której pokażemy tematykę historii tej fabryki, jak wyglądał dzień codzienny robotnika, a także przypomnimy historię ewolucji tej dawnej fabryki Poznańskiego, następnie Marchlewskiego, Poltexu, aż do Projektu Manufaktura.

Takim dodatkowym pomysłem jest stworzenie ścieżki turystycznej, mianowicie chcemy oznakować obiekty, które kiedyś pełniły ważne funkcje w fabryce, to są dawne tkalnie, przedziałnie, bielnik, elektrownia, magazyny, wykańczalnia i chcemy, żeby przy każdym z tych obiektów po odrestaurowaniu, kiedy będzie już pełnił zupełnie nową funkcję, pojawiła się tablica przypominająca, co znajdowało się tutaj dawniej.

To jest pokrótce idea naszego muzeum miejsca. Mam nadzieję, że da to państwu taką pierwszą wizję tej ambicji, że chcemy nasycić Projekt Manufaktura także treściami związanymi z tradycją, kulturą. Myślę, że to jest ważne też ze względów edukacyjnych dla młodego pokolenia łodzian i młodzieży z całej Polski. Jak sądzę, będzie to bardzo atrakcyjne miejsce, aby przyjechać z wycieczką, pójść do Muzeum Sztuki, odwiedzić muzeum miejsca i muzeum dla dzieci.

Chciałabym powiedzieć jeszcze jedno – jestem z zawodu architektem – co jest fascynujące w fabryce Poznańskiego? Tak jak mówiłam, mieliśmy tu bardzo wielu za-

granicznych gości, ekspertów w swych dziedzinach i wszyscy mówią, że my w Polsce sami nie wiemy, co posiadamy, bo ta fabryka jest po prostu absolutnie unikalna. I tym bardziej gorąco zachęcam państwa do wybrania się tam choć na moment na spacer, żeby zobaczyć tę część już odnowionych elewacji ceglanych, z bardzo wyrafinowanym detalem architektonicznym.

I jeszcze na koniec jedna sprawa. Co jest ciekawe z punktu widzenia urbanistycznego: w środku tej fabryki zaprojektowaliśmy największy plac Łodzi, nazwaliśmy go rynkiem. Jego wielkość będzie porównywalna do wielkości rynku krakowskiego, a więc myślę, że łodzianie nareszcie będą mieć miejsce, gdzie będzie można zrobić koncert, spektakl, jakiś wspaniały multimedialny show. Mam nadzieję zaprosić wszystkich państwa na coś takiego za parę miesięcy z okazji otwarcia. Różni goście, specjaliści z wielu dziedzin, powiedzieli nam, że to jest fenomen, iż Łódź, duże miasto europejskie, dostaje swój rynek w XXI wieku. Drugiego takiego miasta nie ma. Dziękuję państwu i bardzo serdecznie zapraszam na spacer do Manufaktury.

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Dziękuję bardzo przedstawicielom firmy Apsys.

Proszę państwa, idziemy teraz na krótki spacer na teren Manufaktury, czyli fabryki Poznańskiego. Proszę tu zostawić wszystkie bagaże, cięższe torby, wszystkie papiery, tutaj nic nie zginie, tylko proszę włożyć kurteczki, bo jest dzisiaj ładnie, ale jednak troszkę chłodno, proszę zatem w szatni włożyć coś na siebie. Ogłaszam dwadzieścia minut przerwy na zobaczenie, jak wygląda fabryka Poznańskiego, a potem wracamy tutaj. Przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego mają dla nas pamiątkowe torebki, proszę je odebrać i zostawić tu na swoich krzesłach. Stąd po konferencji prasowej, już zabierając wszystkie bagaże, pojedziemy mikrobusem na obiad.

Teraz przerwa, około dwudziestu minut.

*(Przerwa w obradach)*

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Zapraszam państwa senatorów, kończymy przerwę, a za moment kończymy posiedzenie i jedziemy na obiad. Proszę do swoich torebeczek się przyznać.

Szanowni Państwo!

Mam nadzieję, że Projekt Manufaktura państwa zainteresował. Zapraszam za rok do Łodzi, kiedy to zacznie już funkcjonować. Mówiłem państwu w trakcie naszego spaceru, dlaczego ci Francuzi tu weszli. Ja myślę, że oni chcą się specjalizować w rewitalizacji takich wielkich obiektów przemysłowych. Jak państwo wiedzą, jest na przykład Docksland w Londynie, która stała się nową, bardzo elegancką dzielnicą, widziałem też taką dzielnicę starych portowych magazynów w Liverpoolu, a teraz powstaje coś takiego także w Łodzi. Będzie to, wydaje się, nowe życie dla tych obiektów i pewnie będzie to wizytówką dla tej firmy, jak oni to zrobili. To nie jest oczywiście działalność charytatywna, bezinteresowna, oni na tym będą zarabiać i myślę, że perspektywicznie na to patrzą. Ale tu świetnie się kojarzą ich interes, interes miasta i ratowanie zabytku.

Proszę państwa, wolne wnioski. Może tylko tak na koniec wspomnę o dwóch sprawach. Pan marszałek Longin Pastusiak skierował do nas sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji za rok 2004 wraz z Informacją o podstawowych problemach radiofonii i telewizji i proponuje, proszę państwa, abyśmy w okolicy 24 maja się tym zajęli. Stąd prośba o wnikliwe przeczytanie.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Myślę, że chyba będzie i jeszcze być może wybierzemy się na Lubelszczyznę, do Nałęczowa.

*(Głos z sali: Na Opolszczyznę.)*

*(Głos z sali: W następnej kadencji już.)*

Nie, jeszcze w tej.

*(Głos z sali: Ad vocem. Dzisiaj między innymi wyszła sprawa poważnego niepokoju regionalnych ośrodków w związku z manipulacjami wokół... Jest to głośnie wołanie.)*

I do tej sprawy musimy się przy okazji sprawozdania odnieść.

*(Głos z sali: Tam jest taki nastrój, że nawet może być pierwszy w Polsce strajk w regionalnej telewizji.)*

Pani senator Doktorowicz.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Proszę państwa, proponuję, abyśmy około 24 maja zajęli się tym sprawozdaniem. Prawdopodobnie jutro Sejm uchwali nowelizację ustawy o działalności kulturalnej, tam jest niewielka zmiana, wprowadzenie medalu za zasługi. Bardzo proszę panią wiceprzewodniczącą, aby zechciała zorganizować to posiedzenie i mu przewodniczyć. Sądzę, że nie będzie tam kontrowersyjnych spraw i powinniśmy to pozytywnie zaopiniować i to następne posiedzenie byłoby gdzieś w okolicy 10 maja.

Dodam jeszcze, że w sekretariacie komisji państwo senatorowie mogą zapoznać się z podziękowaniem za poprawki wniesione do ustawy o opłatach abonamentowych od prezesów Polskiego Radia, Telewizji Polskiej i Stowarzyszenia Radia Publicznego, które skierowano na moje ręce, a także z zasadami realizowania przez Telewizję Polską SA misji publicznej oraz postanowieniami przyjętymi przez zarząd spółki 30 marca. Jest także do wglądu „Czas Telewizji Publicznej – Almanach 2004” będący próbą zbilansowania rocznej działalności Telewizji Polskiej SA, a także mogą państwo otrzymać numer trzeci z 2005 r. miesięcznika „Publiczna radiofonia regionalna” – myślę, że koleżankę Krystynę Bochenek będzie to interesowało – który to miesięcznik wydaje Polskie Radio Szczecin.

Dziękuję państwu za cierpliwość i za udział w długim posiedzeniu. Niniejszym pozwalam sobie zamknąć osiemdziesiąte siódme posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu. Dziękuję bardzo.

*(Koniec posiedzenia o godzinie 16 minut 10)*



Kancelaria Senatu

Opracowanie: Dorota Wideńska

Publikacja: Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851